

ECHO DALEKIEGO WSCHODU

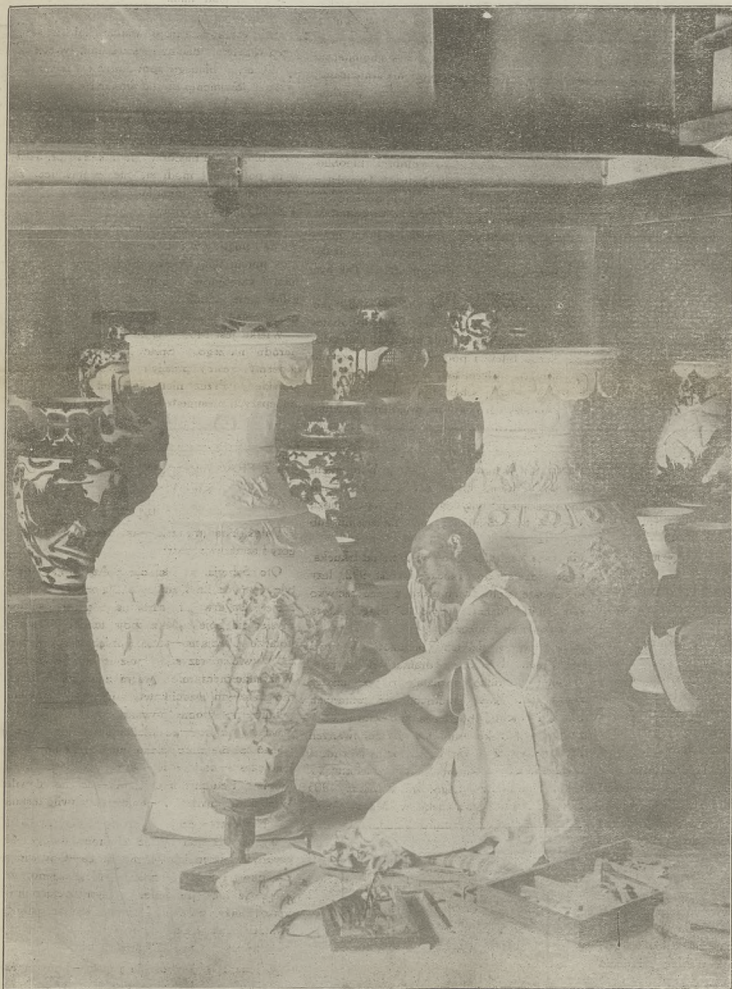
No. 7

DWUTYGODNIK NARODOWY POSWIECONY SPRAWOM POLSKIM NA DALEKIM WSCHODZIE
FORTNIGHTLY NATIONAL REVIEW OF POLISH INTERESTS IN FAR EASTERN ASIA

1 Lutego 1922 r.
1 February 1922

ECHO of the FAR EAST

大正十一年一月三十日 印刷納本
大正十一年二月一日 發行



極東の叫び



第七號

日本の美術陶工

Ze sztuki japonskiej: Zdobnictwo garncarskie.

Japanese artistic potter.

Zarejestrowano w Tokyو w Pocztyowym sarzadzie jako wydawnictwo 3 kl. 1/X. 1921. Entered at third class matter at the Tokyo Post Office. 1 October 1921.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Moc jest w nas wielka. Moc w narodzie naszym niespożyta. Moc jest bo-my duchem miłości olbrzymiej mozi—bo-my w wielkości narodu przechowali z dziada na ojca z ojca na syna te miłość — Miłość Wolności — Miłość naszej Wielkiej Polskiej Ojczyzny. A gdy matki nasze pod knutem cara moskiewskim szepłali dziecięciu wielką tajemnicę tej miłości, gdyśmy my naród polski knuli spiski—gorczą krwią młodych bohaterów—stygmątem największych ofiar, mak i utęsknien je znacząc, tośmy jeno tej niespożytej mocy naszej wyrazem byli. Ona nie dała narodowi naszemu zgnać się i spodzić się. I gdy słaba małego serca cześć narodu — gdy nikczemni z wielomilionowego tłumu, sprzedali lub zapomnieli te moc naszą, wstawali olbrzymi Duch Tradycji, wcielał się w jednostki, które zrywały plesn gnuśności z narodu, poruszyli dramatycznie dusze ogromem powieści, krwi i śmierci najlepszych. Ci najlepsi z narodu, którzy według egoizmu — czerstwej myśli pojęć, szalencami byli, utopistami to Nasza Moc. I myśmy dziś dumni jesteśmy z tego szaleństwa naszego, bo poznaliśmy, że była to jeno nasza niespożyta siła — niezwalczona moc, Pyszni jesteśmy potomkowie, gdy chodzimy w chwale ojców naszych. Ale my możemy być dumni, bosmy ich krwi i koscia, ich ducha nieodrodnymi następcami.

Rok 1863! Jest to jedna z największych, najdroższych, najpiękniejszych szkat w historii polskiej. W owym pamiętnym roku naród polski, będąc w niewoli, posłał na wielką krwawą

ofiara kwiat swój "najlepszy". Nie jednostki, nie grupe tytuły, lecz wielki odłam ludności. bo 200.000 powstańców. Stoczono wówczas 600.000 bitew i potyczek, legło 40.000.

Piekna to była jedyna w historii ofiara narodu i nie natychmiast lek w przyszłości wydała ona owoce. Na rok ten przywykliśmy patrzeć, jako na rok żaloby, smutku i pesymizmu wielkiego, bo za dużo wówczas naród krzyk swój utoczył serdecznie, za dużo ofiar ponosił. I przeto jękliliw i we łzach, a smutku dużym śpiewa o nim pieśń i mowi powieść, i przedstawiają często bohaterów 63 roku beznadziejnie smutnymi szalencami, Nieprawda. Spójrzmy na nich przez pryzmat naszej mocy narodowej: nie byli oni bohaterami smutku, beznadziejności byli mocarzami poświęcenia—podniosłymi duchami naszej mocy niespożytej, która rwała się ku wolności, nieobliczalnej miłości ziomcy ojczyzny pełna. Twardzi a czyn em niesmiertelny m skwapliwi bohaterowie. Znałem wielu z nich weteranów, alchalemi opowieści ich w tajgach Syberji i w kraju ojczystym byli zawsze pogodni i słoneczni, bez skazy zniechęcenia, a z mocą przekonaną. "Tak by musiało — nie my pierwsi i nie my ostatni"..... A że walczyli bohaterowo, że szli nie jeno, jako ofiary na krzyż, na odkupienie — lecz jako bohaterowie, których moc wydała, moc ducha — dowodzi liczba bitew i potyczek: 600. I że nie ustawali nigdy i wierni byli zawsze wielkiej idei narodowej, nosząc szlachetną miłość Polski w sercu, świadczy ich żywot na osiedleniu w Syberji. Na każdym kroku w Syberji są ślady

zasłużonych ziomków, którzy w Jmie Polski nieśli swa pracę, obchodu dla nich społeczeństwu, a czytając historie rozwoju kultury na Syberji, czytamy zszarem historie naszego tulaństwa tak ściśle sa one z sobą związane. Świadczy o ich gorącej tęsknocie, o ich wielkiej nieugiętej woli miłości do wolności, zrywając przy najmniejszej sposobności haniebnych pat niewoli — ich bohaterowie wspaniała śmierć: "Lepiej umrzeć, niż żyć w niewoli".....

Tak Szaromowicz po powstaniu Zabajkalskim przed śmiercią, idąc na rozstrzelanie, zwraca się do drzącego, błędnego świadka — te słowa: "Ojcie, powinienes nam dodać otuchy, abysmy my z odwaga przyjęli śmierć, z ręki wroga, abysmy dowiedli, że polak umie ginąć za wolność. Lecz ty księżo zbłądłes i reka twa, która błogosławiła nas dziś: bądź księżo prawdziwym polakiem! modl się nie za nas, lecz za Przyszłość Polski. Idea, która przyświecała nam w życiu nigdy nie zginie!"

Czy może być więcej bohaterskiej mocy i sily ducha i pogody w obliczu śmierci?

A potem wraz ze swymi towarzyszami, pod łufami karabinów, w ogłuszającym huku wystrzałow ginie, wolając meźnie: "Jeszcze Polska nie zginęła!....."

Wielka jest Moc Nasza. Niespożyta jest siła narodu naszego. Sprawdźliwie dumni być możemy, zeszmy polacy! Wielkie jest imię polskie! Przec nich najszlachetniejszych z najlepszych niesmiertelne jest imię Polski!

W. P.

Z PAMIATEK POLSKICH NA SYBERJI.

Na Syberji nie znano dawniej Polaków. Z początku niechętnie i bez zaufania przyjęto ich w kraię, do której Rosja tak licznych wysłała przestępców.....a czasem swych synów najlepszych. Może słyszano tam o rozpaczliwej walce, która Polska podjęła dla zdobycia wolności, lecz jej nie rozumiano i niechętnie okiem patrząc na zesłaneć jako wewnętrznych wrogów. Co prawda, nie rozśiewano tu jeszcze tej nienawiści rasowej i nie znano jeszcze tego zoologicznego patryjzmu, który w zachodniej Rosji wybujał tak gwałtownie właśnie wśród chwałostów najlepszych społeczeństwa. W każdym razie byli to nowi przybysze, którzy stworzyli konkurencję na pracy i zarobku.

Lecz tulańce—Polacy potrafili przełamać mur chiński sztucznie zbudowany pomiędzy nimi i ludem, Umieeli rozpoznać nienawieć, i nieufność, zdobyć sobie miejsce zaszczytne w nowym środowisku i przystosować do pracy swe zdolności i swój rozum.

Wyrosł więc wśród miejscowego ludu ideał polaka, istoty wyższej, rozumniejszej, poświęcającej się dla blizkich. W niektórych miejscowościach tak silnie przechowała się pamięć o jego czynach i pracach że całe wsie i miejscowości nazywano według imienia osiedleńców polskich.

Tak naprzykład nad daleką Lena jest osada Koroli, nazwana tak od imienia byłego powstańca "Karola", który tak się wraził w

pamięć ludu, że nawet cała osada jego imieniem ochrzciła. Podobno tak był przynęcony losami narodu, że wtedy tylko zjawiał się wśród ludzi, gdy trzeba było okazać pomoc materialną lub medyczną.

Na rzecze Lenie, na 1864 wiorescie od Irkucka, nie dojeżdżając do Irkucka, wiores 992, leży dość bogate siolo Nochtujak, a naprzeciwko niego osada Macza. Była to droga, która kroczyła ongi nasi tulańce.

Wśród nawpół dzikich Tunguzów i Jakutów miał rozegrać się drugi dramat ich życia—osiedlenie. I dużo pozostawało na tej ścieżce cierpien pomników smutnych po umarłych zesłaneć. Kilka mogił znajdźcie wędrowiec w Maczy i Nochtujaku. Imiona tu pochowanych zesłaneć są: Melchior Czyżyk zm. 1899 roku, Piotrowskiewicz Antoni w Nochtujaku, Świdarski z Mazowieckiego, zm. w Maczy 1905 roku, Stanisław Szymanski w Maczy 1900, Bielaki i Narkiewicz z Piotrowskiego.



Z FRAGMENTÓW SYBERYJSKICH: KIEDY WROCE....

III.

Daleki Kraj moj—o! jaki daleki!...Dziela go gory i szmerliwie rzeki—

Oto Syberja. W aniegach Azji stoje Gdzie tyle meżnych za wolność poświęciło — O! w serce moje—ileż krwi nabiegło...Ja o przeszłości już myśleć się boję! Mysl moja tchorzy — i serce kolące Z bojaźni—ze gdy przed oblicz: moneta Wywlokła wszystkie polskie lzy bez konca Wszystkie meczarnie i wszystkie rozpaczę Serce me straszny alchalem zapłaczę—Serce me pęknie—na grobie wygnancew—Za wolność Naszą i Waszą—powstanców! Dziś kiedy Polska tak dla mnie daleka Burza miotana—ciszy jeno czeka—Bądź cicho serce...Na przodków mogile Hartujmy silny—by czekać na chwile Wielką i na chwile działania—Na chwile tęskna —Polaki powitania,—

Nie przeto czołem w sercu moim twórcę Ze czynów wielkich opisać nie mogę—Cdy widzę przodków moich krwawa drogę...Jeno, że serce—tej meki nie zniesie—Mysl przetrzona w mak zbłąka się lesie. Na oblakany mózg zwątpienie wdzęje I może stracić powrotu nadzieję!...

O! jak deklekie mego kraju zorze! Jak ptał w jesieni o powrót się tworze—I myśla owa moja dusze pieścić...Lecz kiedy wroce?...i—czy wroce jeszcze?...i—

W. LAZEGA.

Z DRAMATÓW DZIECIĘCYCH NA SYBERJI.

DOM POD TRUMNY I KRZYŻA ZNAKIEM.

Lubie słuchac, o tych prostych pełnych godności i prawdy życiowej dramatach, w biednych małych chalupach opowiadane. Lubie słuchac o tych szarych heroicznych dziejach, opowiadanie, ludzi małych, a jednak w swej prostocie wielkich, w przeżyciu dramatu własnego mocnych. Ludzi kryjących się w tłumie powszednim, nieznanym a szalonym poświęceniem i miłością. I drzy me serce rozkosza ciekawa słuchacza, gdy znajdzie cenny, szlachetny klejnot, w smietniku niedzy ludzkiej, w szarym dniu powszedniego...

Lubie, że szmaty brudnej życia, wygrzebac perleki przepieknej duszy ludzkiej i wynieść ją, ku słońcu, ku światłu — na widok, aby błysnęła, jakoby tęcza promienna, setkami lśnien, aby migotała cudownym światłem prawdy i piękna porwijac oczy patrzących ku sobie. Niech się napoja oczy pięknością czynu niech się rozkochają, zachwytem się przepelnia, na widok cnoty cichej, upartej i twardej, mocy wielkiej, a ukrytej w małym mizernym ciecie, kiedys w nikłej chalupie, w niedoli, niedzy ludzkiej, w nizinach schowanej...

Jakas potężna ślepa nieobliczalna miłość, pełna godności, a świata, trwająca lata cale, jakies zaparcie się siebie otwarte a uparte, a potulne, i skromne dla obcych, jak żywot kopcuszka, w ciszy, gdzieś w małym koku rodzinnym — który nieznan i na sławie nieczyhający wad jednak tyleż może, co gromki bąkający rozmiarom niezmiernym, podziwem napelniający uszy ludzkie, opowiescia potężna czyn bohatera co leć urwie hydrze, do nieba wiegnie po laury...

Perelka w szmatkach brudnych życia, w szarem błoć życia perelka — ta, to miłość szalona, romantyczna w prostym ukrytym życiu, ta przepiekna miłość, która beżmiarem uczucia szarpana trawi cialo i jak w legendzie ludowej, zmarlemu kochankowi — upiornymi krewserdeczna oddaje, az oczy ślepa z ogromu kochania, az niemoc rzuca na loże w wielkiej teszkocie i odbiera siły powoli — cialo odretwia, które paraliz bezruchem dotknę.

Lata markotne, smutne lata długiej wredkowi wato obcych za skarbem ukochan w sercu. Ta naszego plemienia moc i duma, naszego naszego plemienia wielkosc i niepozytosc.

Co polskie — co od matki z pierzi wysane nosi się w sercu jak najwiesza tajemnica, jak sakrament. Te sa perelki dziec polskich w szmarcie brudnej życia — w szarem błoć życia perelki, które chcialym na swiatlo wyniesc i pokazac. Powtarzam kryja one się w szarych chalupach, w ciasnych izdebkach, kedy markotna niedola rozsiadla się, a ludzie o kawal chleba wolaja — na pracy o ten kawal nie ustaja od otwarcia sennych zmeczonych niewyspanych powiek o szarym swicie do poznej nocy... Kedy oczy zagale — beznadziejnie powieki zacerwienione, zmeczone blade jagody, glebokie brudzy, myśli ciezkich, trudu i znoju przeczyc wstrzaszajacych dusze golebia i czysta, jak lwica karmiaca pokolenie i walczaca z nędza codzien — na o dole dla młodych.

Niejedna perle taka odkryłem w wredkowach swych na Syberji — wysłany na poszukiwanie dziecięcej sierocy niedoli polskiej.

Taka perle znalazłem między innymi w miescie nad wielka rzeka Amurem, gdzie ustroj komunistyczny, czyli bolszewicki władna reka terroru krwawego wprowadził beżmyślna negacie i pogarde wszelkich przejawow samodzielnego ducha ludzkiego, stłumił wszelkie wyższe porwy życia, wśród mieszkanow, właczajacy ich w głuche beznadziejnie nudne pudło sowieckich formulek —

W Błagowieszcensku, w zamaram od przesladowan komuny sowieckiej miescie, ukryla się mysl polska i skurczyło się, co było jeno polskie — za drzwiami cichych sypialni rodzinnych i w male ciasne izdebki, gdzie słońce zaziera małym promykiem przez zalapione papierem okienka, gdzie powietrze żywe, wlatu tylko prze otwierające się zrzadka drzwi te'sa głucho, zamknięte przed obcym nieufnie. Obcy przynosi tam z sobą podejrzenie i bojazn wroga szpiegującego smiech i radosc — aby je zagasic krwi posoka i lekiem smierci zabic... Wiecej nie latwo ci się otworza serca polskie i niełatwo dostaniesz się za drzwi zamknięte. Ale gdy już raz wejdziesz do takiej sypialni, gdy Cie raz zaprosza do takiej izdebki, a drzwi i okna szczelnie sa zamknięte, sciany zasie uszu nie maja — owiewa cie wnet atmosfera ciepla ser decznego. Jesteś pomiędzy swojimi. Jesteś wśród polskiej rodziny, wśród wspomnień dalekich cichych, goracych, wśród westchnień i skarg na dole — niedole... I zapominasz wowczas o tych pustych głuchych ulicach miasta, skąd ponury terror wymiotł wszystko, co się chciało smiac i co chciało żyć radosnie i słonecznie...

Mroz tam syberyjski, klimat chłodny surowy, niełitosiwy, jak ten porządek rzeczy komunistyczny, beżradosny i szary, jednolajnoscia nudny.

Zapominasz o tem. Znalazłeś w gniazdku polskiem, cieplem, serdecznem. Tu mieszkaja blekine dusze zalapione serca, miłoscia, a tegie tradycja i bogate skarbem gleboko ukrytym, przyniesionym z dalekich ojczyznych siedzib... Odkrywa się cymborym duszy polskiej i widzisz, jak leża na dnie jej i blysz cza niefalszywe perły kosztowne... I słyszysz, ciekawoscia zdjety, opowiesc — dramat życia, zaiste godny pióra wielkiego, szepcany w prostocie ducha. Az zdumiewasz się sile niepozycytej duszy polskiej.

Biotka K. jest stara panna — poświęcila cale swe życie rodzinie swej siostry. Kto tam zgadnie wiele przeczyc i dramatów przeżalao akiba utreczen przez jej serce? Ile głuchych cierpien kamieniem gniotlo te serce stare? Ona oddala lat szereg ślepej, ofiernej miłosci. Cale swe życie mozolne, uparte poświęcila dzieciom siostry swej, które kochala po nad miare na swiecie, dzieci te byly jej alfa i omega — poczatkiem i koncem wszystkich trosk, radosci, marzen, myśli i czynow codziennych. Dzieci te byly dla niej skarbem cennym, osia biegu jej życia. Ona dla nich byla ojcem, bo od zsecu lat pracowala, zarabkujac zyciem na wychowanie i wyksztalcenie ich. Zastepowala dzieciom matke, która lezala, ciezarem wielkim dla nich w domu, sparalizowana i ślepa. Byla dla dzieci mentorem mądrym, opiekunka i ciotka zarazem.

Zkad tyle siły znalazło to zszargane wato cialo? Szereg lat od switu do polnocy, jak robocze bydło, ciagnac jarzmo ciezkiego trudu, aby nietylko dzieciom dać kawalek chleba



Ze starej sztuki japonskiej: I sen.

Ancient Japanese Painting.

codziennego, lecz kształcic je w naukach. Zmieniali się rzady — przewroty polityczne wstrzaszaj krajem, ona przetrwała burze socjalne i rozruchy krwawe niedbala na to, zapatrzona na dzieci siostrozna, uparta w swietym obowiązku. Dla niej nie było ani sowietow moskiewskich, ani ich przeciwników. Wnet orjentowala się w potrzebach rodziny, dostajjala się do chwilowego otoczenia i nie schodzila z drogi ciezkiej przeznaczenia, która sobie sama wytknela.

Wyniesiona tradycje z dalekich gniazd rodzinnych przekazywala dzieciom jak na najswietsza swietosc. Dzieci te wiec chowaly się po polsku, choc urodzily się w obecnej ziemi i nigdy nie widzialy gleby rodzicielskiej ojcow swoich.

W otoczeniu wrogiem, obcem, w zmaganiu się z nędza, w bicowaniu losu, który zadko było hojniejszy, w rzucaniu promykow i uśmiechow słonecznych szcieszczina na jej drodze ona pozostala polka wierna przekazanym kochanym tradycjom, które szły za nią przez cale życie tularce, wijąc się jak złota perłowa nie kiedys z utraconym tajem z lepszym krajem ja łączącym.

Pamiętam szary, zimny, listopadowy poranek. Mroz skul w lodowe wiezyi srogi świat otaczajacy-widnokrąg, ziemi. Szadź mrozna posiadała opłotki, dachy domow które strzelaly słupami dymow białych. Kropelki długie krystalowe lodu, zwisały z okapow, wystajacych domow, jak żyrandole wyrwane za szklanych bajecznych palacow. Przez głucha posępna ulice przebiegł w wytarciem ubranku chłopak Zreszta wokół pustka śniada przylekła się w spokojności ulic.

Zreszta nikogo wiecej. Zimny i nieprzyjemny przyjmujacy wiast wdziera się pod kusa odzież. Uszy chłopaka od mrozu zacerwienione, polickie blade jednak, smac głod wycinal ewe zamie na nim, smac anemja pod ta młoda skora chłopca rozciennica bladoscia barwnik krwi. Ociezale biegnie wyrwijac z pod nog

akrzyp sniegu i znika na zakrecie ulicy, Domek z zielonym dachem sniedzia szronu przysypany. Okienknie zamkniete, ganek drewniany, farba zastarzala powleczone, niby pokostem martwowoty i samotnosc. Jkask ciezkosc przyniatna dusze przedchodnia. Przejrzyj ciszy wrazenie. Bieznarna wokolo szaryzacja zycia. Gdzie slonce? Gdzie blekity? Gdzie smiech radosny i srebrny szczescia chychot? Niema go tu i nie bylo.....

Do ganiku przybity krzyz i trumna czarna. Z pod tego znaku wybiegl chlopak anemiczny krokami ociezalym przebiegl ulice i zniknal tam na zakrecie. Tu mieszcza ciotka K. Echom grobu odezwały sie drzwi starego domu od uderzen moich zewnatrz i echem pobiegly kedyś dalej wewnatrz.

Cisza. Nasluchuje—stoje chwile. Milczenie—jakby ten krzyz i trumna na sztydzie byla oznaka grobu wewnatrz. Cisza i pustka. Ani ducha. Po chwili namyslu wchodze na podworko. Wyzewczajem ruskim na wschodzie otoczone wysokim deskowym parkanem i wyniosla brama z daszkiem. Ogrodzony, jakis zamkniety, gluchy bardzo swiat. Ubogie zycie patrzy na mnie bladymi oczami smutku i szarosci. Przemilne deski na schodach. Drzwi boczne domu obie niechlujnymi zabloconymi i zasarganymi szmatami wojluku zwisajacego klakami i strzami, ktorymi wiazl lekko porusza, a sople lodu krysztalami je pokrywaja, jak lukrem, szem rza, podobnym do szklanego paciorkow szeslesta, Pustka, ni zywego ducha.

D. C. N.

W. LAZEGA

Przypisek od Redakcji: Opowiadanie niniejsze spisane podczas wiedzki do Syberji z prawdziwego zdarzenia przez delegata Polskiego Komitetu Ratunkowego Wic. czy. slawa Piotrow—skiego.

WIESCI Z JAPONJI.

WIECZERZA WIGILJNA.

D. 24 grudnia 1921 r. Poselstwo Polskie w Tokyo urzadzilo wspolna wieczerze wigiljina dla polakow zamieszkujacych to miasto. Do obecnych posel p. St. Patek wyglosil przytem nastepujaca przemowe:

"Szczymanski pieknie opisal smutna wigilje polska na obczyźnie. Zezalancy polscy zyli w tundrze syberyjskiej—Z poczatku w chwilach wolnych od pracy zyli wspomnieniami.—Potem tesknota opanowala ich serca w sposob bolesny, tragiczny, chorobliwy.—Postanowili zwalczac ja praca, tlumic milczeniem, nie wspomnienac o kraju.—Ale nadeszla wigilja. Zebrali sie, aby spedzic ja razem.—Starali sie 'przadzic ja tak, jak kiedyś, jak dawniej, jak w Polsce.—A kiedy juz mieli zasiasc do wieczerzy, jeden z nich, który ostatni otrzymal list z kraju, wydostal jak relikwie, z wielka ostroznoscia, z koperty nadwyrezonej w drodze kawalek oplatk i rzekl wzruszony:

—Pizedewszylkiem, starym ojcow zwyczajem, podzielnym sie oplakiem"...

Wyrazy te przepelnily czare wzebranych w ich piersiach uczuc.—Wazyscy wybuchneli placzem i tkali dlugo, rzewnie i bolanie...

Porownajmy ich wigilje z nasza.—My takze daleko jestesmy od Ojczyzny, takze—nie wrod swoich, a o ilez jestesmy szczescialniwi,

Oni mysleli o Ojczyźnie zakutej w kajdany, o Ojczyźnie rozciatowanej, o Ojczyźnie w nie woli, o rodakach, ktorzy za najczystsza milosc dla Niej musieli cierpiec w wiezieniach lub krwi znaczye swe slady na snieznym stepach Sybiru.—A my widzimy Polske zjednoczona, niepodlegla i smialo zdazajaca ku wyzynom. Mamy szczescie i zaszczyt Jej sluzyc i ja wobec innych panstw reprezentowac.—

Jestesmy bardzo szczescielwym pokoleniem. Przed nami zastepy cale za Polske walczyli i zamknely na wieki oczy, nie ujzrywazy wschodzacego slonca.—Na okres zycia naszego przypadlo zniozo z dawnych i nowych posiewow. My ujzrzeliśmy to slonce.—

Przodkowie nasi umieli za Polske umierac, my musimy umiec dla Polski zyc. Musimy odpalic losowi za to szczescie, które nam przypadlo w udziale.—Musimy z zycia zrobic hymn dziekczynienia.—

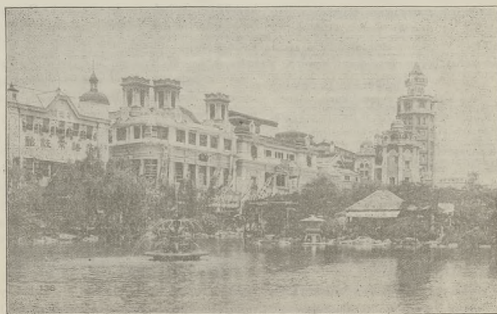
Jutro jest dzien Bozego Narodzenia.—Zyczmy sobie nawzajem azeby w sercach naszych narodziły sie takie pragnienia i idealy, które przyniosly by nam szczescie i poprowadzily by nas do szlachetnych celow po najpiekniejszej drodze zycia.—

Dzielać się oplakiem wspomnijmy o tych, ktorých obraz nosimy w sercu, a ktorých z nami niema: wiec o Polace, Naczelniku, Sejmie, Rządzie i rodakach w kraju pozostajacych, wiec o tych, ktorzy za Polske walczyli i legli, a ktorzy zyc w naszej pamieci, wiec wreszcie o tych, ktorzy pozostali jeszcze poza krajem i zyja w oplakanych warunkach. Oby im jaknajprzedej lepiej bylo.—

W uroczystosci brali udzial oprócz mieszkancow Tokyo, osob prywatnych, in gremio urzednicy Poselstwa, prezesa Polskiego Komitetu Ratunkowego i pracownicy tegoz.

WYBUCH WULKANU ASAMAJA

Daia 14 stycznia lekkie trzeszenie ziemi odczuwalo sie w miescie, niby lekki dreszcz ktorým ziemia matka od wewnetrznych wzruszen zadygotala.....Skutki to erekcy wulkanu Asama, znajdujacego sie o kilka godzin jazdy od Tokyo, a ktorzy szczególnie niespokojnie zachowuje sie w ostatnich czasach, wyrzucajac lawe i chmury dymu z okrutnym halasem i gromem podziemnym. Asama Jama 8.130 stop jest jednym z wiekszych wulkanow w Japonji, ktoręgo dzialania wybuchowe nie ustaja dotychczas. Najwiekszy wybuch mial miejsce w 1783 roku. Lawa wówczas pogrzebane zostaly kilka wsi miasteczek i okolice lasy.



Tokjo, Asakusa-park.

POZAR W TOKYO.

W Tokyo spalonal w srodmiesciu wielki gmach glownej poczty z zabudowa niemi dokola. Straty obliczaja sie miljonem jen. Pozogi w Japonji sa zywiołowa plaga, która trapi ludnosc chronicznie. Plona cale osady, kwartaly i dzielnice—niasta sporadycznie. Staly sie one chlebem powszednim, ze nikogo ani dzwina, ani trapią oprócz poszkodowanych. Powiedzial ktos o Japonji, że slynie ze swych kluczy, gongow ipozarow. Sezon zimowy, okres najmniejszych opadow atmosferycznych jest rowniez okresem największej liczby pozarow. Co pewien czas, szczególnie w nocy rozlega sie przelazliwy swiat syreny strazy ogniowej i slychac okrzyki gloszace wraz z uderzeniem bebn nazwe dzielnicy i ulicy, gdzie sie wszazel pozar. Te klekone z bambusa i cienkich dylz sosenowych, z papierowemi scianami i drzwiami domki japonskie, w ktorých procz tego podlogi sa zwlane matami z ryzowej slomy, opalanych "hibaczami", t. j. rodzajem przenosnego drewnianego piecyka z zarzaczami sie weglami od malej iskierki zapalaja sie gwałtownie i w mgnieniu oka, jak zapalka trawia sie. Domki te oprócz tego ze budowane sa z palnego nadzwyczaj materialu kupia sie jedne obok drugih. Zorganizowana doskonale straz ogniowa w miescie nie jest w stanie zaradzic zlemu, gdyz zanim zdola przybydz z pomoca, juz kilka domkow odrazu stoi w ogniu i ginie z kretemsem bez ratunku pastwa plomieni dobytek mieszkancow.

MISCELLANEA

Dnia 20 stycznia do Tokyo przybyl wielki wodz Francji, marszałek Jozef Jakob Cesar Joffre, który przye wspaniala batalja na Marnie rozgromil arme niemiecka (2500 000) ocaili Paryz i Francje. Tlumy japonskowiczow z entuzjazmem spotykaly na stacji sedziwego bohatera z okrzykami "Wiwat Francja!"—tlumy mlodziarzy z chorągiewkami witaly wielkiego goscia.—Cale miasto przybrane w barwy narodowe fankuskie i slonca japonskie.

Wieczorem odbyl sie pochod mlodziarzy japonskiej z lampionami, czarodziejski, tworzac oryginalny widok.—

Joffre przybyl z zona i corka i ma zamiar zwiedzic Japonie.

Ks. Tulpian misjonarz francuski w Tokyo Asakubku otrzymal z Polski list dziekczynny od arcybiskupa Mohylewskiego i Metropolity katolickiego na Rosje za opieke jego nad jencami polskimi w Japonji oraz sierotami z Syberji przejezdzejacymi, polskiego Komitetu Ratunkowego do Ameryki.

Polski Komitet Ratunkowy w Tokyo otrzymał od delegata swego d-ra J. Jakobkiewicza z Ameryki listy polecające do poselstw i knsułatów polskich od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie departament konsularny w celu zbierania funduszy dla ratowania uchodźców, a zwłaszcza dzieci polskich.

S. P. MARKIZ OKUMA.

D. 11 stycznia o godz. 7 rano zmarł w Tokyo Markiz Shigenobu Okuma, jeden z największych mezw stanu i działaczy społecznych nowoczesnej Japonii. Okuma urodził się w 1838 w prowincji Toga /wyspa Kioshu/ a wiec liczył z gora 84 lata doczesnego żywota. Ojciec Okumy był samurajem z rodu Soga, komendant twierdzy Nagasaki, odumiał go w młodości, bo wówczas, gdy Okuma miał zaledwie osiem lat, Okuma pobierał nauki współczesne, które zasadzały się wówczas na uczeniu się na pamięć klasyków chińskich i BUSHIDO: kodeksu moralności i obyczajności w szkole samurajów.

Tam to po raz pierwszy zrozumiał on wyższość kultury europejskiej i wystąpił przeciwko mrtwemu systemowi nauczania i wychowania, zostawszy przywódcą ludzi nowych prądów, którzy stali w opozycji przeciwko zakorzenionemu mniemaniu, że wszystko co pochodzi z Zachodu, z Europy jest wrogie i niebezpieczne dla Japonii. Ponieważ wówczas w Japonii dominowały wpływy Holandji i Angielskie, Okuma posiadał oba te języki i szczególnie z zamilowaniem badał matematykę. Gdy powołany zamieszki w kraju i wybuchła wielka wojna bratobójcza o władzę nad Japonią pomiędzy Shogunatem i wojskiem cesarskim Okuma ze swoim kółkiem przyjaciół był pewnym zwycięstwa cesarza, będąc po stronie tego ostatniego.

Po zakończeniu walki i wielkiej restauracji rządów i praw w Japonii przez cesarza Meiji, Okuma w roku 1868 został powołany na wysoki urząd radcy dworu i predko wyrobił sobie sławę zasłoniętego dyplomaty. Odtąd szybko posuwał się po szczeblach odznaczania i urzędów, grając jedną z pierwszych ról w wielkich reformach Meiji. A wiec zaciągał pożyczki państwowe i spłacał je. Jego staraniami usilnym zwrócił Japonia likwidację feudalnego samurajskiego ustroju i wprowadzenie rządu konstytucyjnego. Był on ministrem skarbu od roku 1871 do 1881. Jest on również założycielem partii postępowej. W roku 1888 mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Na tem stanowisku będąc doprowadził wszystkie umowy i sojusze zawarte ze szkoda kraju z państwami obcymi, zmienił i przerobił, mając na względzie dobro państwa. W roku 1896 nie porzucając teki zagranicznej piastował również teke rolnictwa, lecz w 1897 roku podał się do dymisji. W 1898 roku sformował gabinet w parlamencie, który trwał 6 miesięcy. W 1914 roku cesarz zlecił mu utworzenie gabinetu, który trwał pod jego kierunkiem dwa lata. W 1916 roku Okuma został nagrodzony tytułem markiza i otrzymał wielki order Chrysztym.

Gdy otrzymał dymisję i zeszedł ze swego stanowiska nie pozostawił jednak partii postępowej, żywo się interesując jej sprawami i będąc pełen entuzjazmu i energii zodiawiającej, która go nie opuszczała do śmierci.

On to był założycielem słynnego w Japonii uniwersytetu Waseda, jednego z najpopularniejszych

S. p. Markiz Okuma.



The deceased Marquis Okuma.

故大隈 侯爵

szych i największych uczelni prywatnych w Japonii. Był on również prezesem uniwersytetu kobiecego w Mejiro.

Imię Okumy zostanie na wieczne czasy związane z założonym przez ten uniwersytetem. Nazywano go w Japonii "Medrem z Waseda," gdyż do jego opinii przyluchiwało się społeczeństwo japońskie z wielką uwagą. Zasada jego było zawsze brać od kultury europejskiej, co ta ostatnia dawała najlepszego i najpozytywniejszego i zarazem niezapominać również o własnych swoistych pięknych rysach obyczajów, zwyczajów i praw japońskich. Był on również z zasady szczerym demokratą, jego zasługa w czesci jest, iż Japonia stanęła w pierwszym rzędzie największych mocarstw świata. Był on doskonałym mówcą—uwazano go za wyrażiciela narodowego kierunku. Był on mezem Japonii, który stał łącznikiem między starcami i młodem laty. Dewiza jego było "Ufam Narodowi." Uniwersytet Waseda to właśnie ten pomnik niezmienny zaufania do narodu. Z jego śmiercią umiera jedna z ostatnich osobistości złotego wieku historii Japonii—odrodzenia Meiji.

Z CYKLU: W JAPONII II

To Kraj Dzieci...

Radosne wśród ulicy dziecięce okrzyki
To kraj dzieci—nikt tutaj biegac im nie broni
Nikt nie krzywdzi.....Niby ptasek ptaśkagoni
Biegają drewnianymi stukając trzewiki.
W uliczkach pędzi riksha, pot acierając z akroni
Pot kroplisty ciężkiego wysiłku poniki
Dookoła otwarte z cackami kramiki
I riksha dzwoneczkami nieostrożnym zdwoini.....
Blizniego bliżni w kolaskę zaprzęga
Dziwny zwyczaj, jak wszystko dziwne jest w tym kraju
Prz-d władca rycerz na żywot przysięga
I pruje swe jęłita w starym obyczaj—
Harakiri.....Banzai! Dzielnicy samuraju—
Wiłka twa przeszłość—dzis wielka potęga.....
O! Chciałbym—aby serca tak wiernemi
W Polsce mei były—przynięci światem
A wielka jeszcze Potęga mei Ziemi!

W. LAZGA



Przy wyrobie latarni (lampionów) papierowych.

Japanese lantern makers.

提
燈
屋

SWIETA JAPONSKIE. SWIETO SIEDMIU ZIOL.

Święto obchodzą 7 stycznia.

Po japonsku brzmi: nana kusa / t.j. nanatsu—si, m i kusa : trawa / Siedm rozmaitego gatunku ziół, o świecie zebrane, gotuje w wodzie czystej gospodyni domu. Ziele przygatawia się pokrajane na drobnutki kawałeczki, przy pomocy dwóch siekaczy. Uderzając siekaczami rytmicznie w takt gospodyni domu siewa :

.....Todo no tori no

wataranu saki ni.....

/"Pierwsza, która ptak chiński przybyły, na naszą ziemię.../

Opowiada jedna z legend japońskich, że monatrum—ptak przyleciał z Chin do Japonii.—Ki-dy? legenda milczy. W wiekach zamierzchłych.....Siła ptak ten miał magiczną, sprawdzając śmierć na każdej osobie, która spożyła z niego. Pewna stara włościanka, za poradą jednego z wroźbiarzy, przygotowała sekretny preparat—ekstrakt z siedmiu ziół. Mistyczny ptak, gdy znalazł się i napil wywaru z siedmiu ziół—otruł się i zginął. Tak mówi legenda.

Od rana 7 stycznia wszyscy pija zupę z siedmiu ziół, posiadająca wielką siłę magiczną, daje bowiem ona moc i zdrowie, temu kto ją użyje, niezaszkodzić mu żadne choroby. Zielona woda, która otrzymuje się z gotowania 7-ju ziół nie wylewa się precz. Mieszkańcy domu zanurzają w nie palce, a potem obcinają paznokcie, mówiąc ze ten sposób utrzymuje piękność ciała.

podai W. Dorsprung
z Harukichi Shinoui
18/X. 21. Tokyo

SNIEG W TOKYO

Dnia 15 stycznia spadł śnieg w Tokyo na kilka cali pokrywając ulice miasta. Japonczycy z natury swej wielbiciele zjawisk przyrody wylegli oglądać i podziwiać rzeczywiście rzadki i piękny widok, który przedstawiały miejskie ogrody, oblegione białym puchem śniegu, pod ciężarem którego uginały się drzewa i krzaki, tworząc białą przejaśnioną pizenikłe aleje, grzoty czyste, okapy i baldachy, jakby na obrazku z bajki; Andersena...

Z OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW APONSKICH.

I.

Skutkiem trzęsienia ziemi w grudniu roku zeszłego w Tokyo zepsuły się wodociągi miejsowe—mer miasta Goto ogłosił w gazetach wezwanie, w którym uspokaja ludność Tokyo, z niepokojona brakiem wody w wodociągach.

W wyjątkach podajemy, jako charakteryzujące obyczaje japońskie :

"Goto do obywateli w Tokyo : "

Zaluje bardzo, że dostawa wody musi być czasowo przzerwana z powodu zepsucia się wodociągów, dostarczających wodę z rzeki Tama do miasta. Jako mer Tokyo proszę obywateli Tokyo, by mi przebaczyli te kłopoty i że niewygodny, jakie z tego powodu muszą ponosić.....

II.

Cesarz do zmarłego premiera Hara.

Hrabia Matsuzawa jako przedstawiciel Cesarza po śmierci Hara odwiedził dom zmarłego premiera zanosząc pismo od cesarza do zmarłego premiera, następującej treści : "Składam hold i uznanie zasługom oddanym przez Pana krajowi po Wzschodniowej wojnie i tym wysiłkom uczynionym przez Pana dla zapewnienia spokoju narodowi, jako mądremu politykowi...Smutna wiadomość o Pana zgonie bolesna nam sprawiła, nastąpił on w czasie, gdyd luga jeszcze i pełna powodzeń kariera czekała na Pana.

Posyłam swego przedstawiciela, by złożył uszanowanie i hold pamięci Pana."

WJESCI ZE SWIATA

Epidemja tyfusu w Rosji.

Epidemja tyfusu nawiedziła ponownie niektóre okolice Rosji sowieckiej. Oarodkiem epidemii są okolice położone nad Wolgą oraz Turkestan. W samej Moskwie znajduje się w szpitalach przeszło 2.000 osób cierpiących na tyfus. Pomiedzy nimi znajduje się W. L. Bell, członek amerykańskiej administracji niesienia pomocy

MIEDZYNARODOWY KOMITET POMOCY.

Z inicjatywy Korpusu Konsulatnego we Władywostoku powstał w dniu 27 października Międzynarodowy Komitet Pomocy dla miejscowej głodnej i biednej ludności bez różnicy narodowości—oraz dla ludności, zamieszkającej w okolicy Władywostoku. Komitet ten istnieje pod nazwą "Międzynarodowy Komitet Pomocy dla głodnych i potrzebujących we Władywostoku /Vladivostok International Relief Committee". Do Komitetu weszli w charakterze członków wyłącznie cudzoziemcy, wydelegowani przez swoje kolonie; skład personalny Komitetu jest następujący: Prezes Komitetu : p. I. Luis, delegowany przez Amerykańską Kolonię—prezes Y.M.C.A.; dwaj vice-prezesi Komitetu : p. A. Albek, delegowany przez kolonje Dunska i p. L. Nacwałow, delegowany przez kolonje Gruzjański; członkowie Komitetu : p. L. Arct inżynier, p. J. Tomaszewski inżynier i p. T. Bochenński—wydelegowani przez "Dom Polski" we Władywostoku, jako przedstawiciele kolonji polskiej, pierwszy w charakterze członka Komitetu i pozostali dwaj w charakterze zastępców i pomocników członka Komitetu p. Arcta; Vice—Konsul Angielski p. Kejw i pani Pfendlay, wydelegowani przez kolonje Angielskie; p. Riokiczi—Chosoj i p. Chajasida wydelegowani przez Kolonje Japońskie, pierwszy prezes Towarzystwa Kolonji Japońskiej we Władywostoku i drugi sekretarz tej Kolonji; p. F. Ballerand przedstawiciel Kolonji francuskiej; p. Studenci, delegowany przez agenta Szwajcarskiego Poselstwa w Tokyo; Konsul Belgijski p. A. Bodisko, delegowany przez kolonje Belgijskie p. Kjusjui-in—przedstawiciel kolonji Chińskiej /prezes Chińskiego Towarzystwa Wzajemnej pomocy /: D. Roiczek, delegowany przez Kolonje Estońskie; p. W. Cerbul, delegowany przez kolonje Lotyskie; na sekretarza Komitetu zaproszony został p. T. Chęcinski agent Konsulatu Polski. Komitet uchwałił przysłać z pomocą dzieciom, kobietom i niepełnosprawnym w drodze zorganizowania przytuliska i z pomocą dla zdolnych do pracy kobiet i mężczyzn przez stworzenie warsztatów pracy. Obecnie już jest czynna, należąca do Komitetu pracownia dla kobiet, zorganizowana przez grono angielskie z członkami Komitetu pania



Typy: Rybacka-japońska. 漁夫



Typy: Rybak—japoński, 芥屋
Japanese types; A fisherman.

Pfendlay na czele: w pracowni tej znalazło prace 50 kobiet, liczba których będzie podwojona jeszcze w bieżącym miesiącu. Poza tem w najkrótszym czasie otwarta zostanie w lokalu, bezpłatnie zaopiarowanym przez Chrześcijański Związek Młodych Ludzi /Y.M.C.A./, szkoła dla 200 biednych dzieci, które otrzymywać będą oprócz nauki odzienie i pokarm. Najważniejszą troską Komitetu w danej chwili jest wynalezienie w środku miesiąca odnośnego lokalu na przyszłego dla bezdomnych i głodnych. Kapitał na powyższe cele filantropijne dostarczą Komitetowi członkowie Komitetowi zbierając wśród swoich współobywateli dobrowolne składki jednorazowe i periodyczne miesięczne. Komitet już rozporządza dość poważnym kapitałem, złożonym przez wszystkie kolonie cudzoziemskie w większych lub mniejszych kwotach w zależności od stanu majątku wego członków każdej kolonii; zaznaczyć należy, że dotąd najobficiej zaopatrzyl Komitet w środki pieniężne Kolonie: Francuska, Dunska, Chińska, Amerykańska, Japońska i Szwajcarska. Poważna pomoc Komitetowi okazał Chrześcijański Związek Młodych Ludzi /Y. M. C. A./, który oprócz finansowego podtrzymania kasy Komitetu dla bezpłatnie lokal w swym budynku przy ulicy Sufjunskiej na kancelarję i na wyżej wspomnianą szkołę dla dzieci. Odzież dla biednych zaopiarowała się dostać rzeczy Komitetowi Prezes Amerykańskiego Czerwonego Krzyża pani Macgowan małżonka konsula Amerykańskiego we Władywostoku. Akcja Komitetu przedstawia się poważnie i rokuje nadzieję na otrzymanie większej liczby głodnych i biednych. Bezinteresowna praca Komitetu pomiędzy jego członkami biednych, dzięki czemu administracja nie pociąga za sobą wydatków. Międzynarodowy Komitet na we Władywostoku szczególne znaczenie dla cudzoziemców-uchodźców, pozabawianych z każdym dniem przez miejscowe władze rosyjskie pracy, a więc środków do życia.

ZE WSCHODNIEJ SYBERJI.

Oddziały Partyzantów antybolzewickich w związku z rządem Pryzamskiej prowincji we Władywostoku zdobyły Chabarowsk i otoczyły Blagowieszczeńsk, zajmując całą linię kolei

Amurskiej. Chłopi niezadowoleni z rządów bolzewickich podnieśli zbrojną ruchawkę. Ludność znękana rządami bolzewików, głodem i terrorem z radością wita wyzwolenców. Z większą jeszcze radością i nadzieją witają ich polacy, którzy szczególnie cierpieli pod jarzmem krwawych demagogów. Cieszy ich nadzieja obecnie—że uda się im powrócić do Polski, gdyż nikt im nie zabroni przejazdu do najbliższego portu—aby tylko środki znalazły się na opłacenie podróży przez morze.

TAM GDZIE PANUJE KROL-GŁOD

Równina długa, beznadziejna i szara. Spieczona słońcem ziemia nie wydala ani zdbła zboża. Jakies suche zeschłe badyle stercza ponad zorane zagony, więcej nic. Gruba warstwa kurzu spoczywa na tak zwanej zieleni, która oddawna przestała być zielona, a stała się czernym matowem i szarem.

Wijędzmarz do wsi. Cały szereg chat pustych, głuchych, milczących. Ani jednego dźwięku, ani bodaj szczenia psa. Wszystko, co żyje zostało zgłodzone przez żywe szkielety. Gdyby szkielety mogły się pozerac nawzajem zostałyby niewątpliwie pozarte.

Lecz oto ukazują się i one. Jakis szkielet, widmo wychudłe, czolągające się, lub leżące bez życia u podnoża chat. Nie podnoszą już wzroku, nie widzą nas. Nie spodziewają się niczego. Dla gubernji Nadwołżańskich człowiek brat, pomocnik-przyjaciel przestał już istnieć.

Wchodzimy do salki tatarskiej Mały czworokątny dół podzielony jest cienką, zbroioną z gliny ścianą, na dwie części. U progu jakiś przedmiot niekształtny, niewyraźny, owinięty w koldre. Na odgłos kroków przedmiot poruszył się. Odezwało się cieknie stękanie i nareszcie z pod koldry ukazała się twarz, arzej jakas straszna opuchła masa.

Długo staliśmy, jak martwi nad temi cieniami istot ludzkich. Pierwszy ocknał się przeciwnik "Kysmet"—powiedział cicho—"Los"—przetłumaczył tłumacz.

Wzysliśmy zwolna z pochylonemi głowami. Otoczyła nas znowu równina przekleta przez Boga, który zesłał słońce. A w duszy chciało się wyc, płakać i błuznić, jak gdyby nie było już ani ludzkości, ani braterstwa, ani zlitowania nad losem tych ludzi, umierających niewinnie na przestrzeni setek tysięcy kilometrów.

"Dr. Ch."

Z AMERYKI POLNOCNEJ

Wiceprezes-Pol kiego Komitetu Ratunkowego Dr. J. Jakobkiewicz powrócił w listopadzie r.b. z Polski do Ameryki Północnej; zjadł przesyła do Redakcji garść wiadomości ze swych wrażeń w Polsce—o oraz o rezultatach jego starań w sprawach ratownictwa sierot polskich i reemigracji uchodźców ze Wschodniej Syberji Republiki Dal. Wschodu.

W SPRAWIE RATOWNICTWA SIEROT

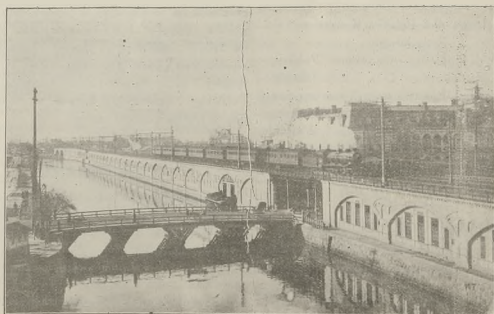
Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie przedstawia przez delegata Polskiego Komitetu Ratunkowego dra Jakobkiewicza sprawę reemigracji bezdomnych dzieci i sierot polskich z Dalekowschodniej republiki przyjęło do wiadomości, zgadzając się na przyjęcie ich w najbliższym czasie do zakładów i sierocinców w Polsce bezpośrednio.

Z PARANY.

Otrzymałmy ciekawy list z Apurany /stan Parana—w Brazylii. Południowa Ameryka/, który w wyjątkach podajemy: Autorka listu p. K. Linderska—pisze: "W gazetach miejscowych /w Kurytybie/ ogłoszono odezwę o nie-szczesliwym losie sierot polskich na Syberji—ta ostatnia wzruszyła nie tylko osób dorosłych, lecz i dzieci, które chętnie złożyły skromne swe datki z własnych oszczędności. Mam już na liście ofiar dla sierot syberyjskich 41 milrejos.—Pieniądze będą odesłane do Konsulatu Polskiego w Kurytybie Kolonia nasza znajduje się nad rzeką Iwaby, na granicy najdalej posuniętej puszczy dziewiczej, gdzie sasiadują indyanie zwani Kaingans. Polacy nad Iwaby przyjęli dużo ze sposobów życia do Brazylijan tak w mowie—jak i w wielu innych szczegółach. Mieszkam tu od 10 lat—znam również stan sąsiedni Santa Kataryna. Polacy tam szczególnie w muncypjum Itapopolis nie wynaradawiają się. Do kolei mamy ztad 180 kilometrów—począta chodzi raz na tydzień.

Tak to na najdalszych krancach świata w najbliższych miejscowościach troszcza się i lituje nad liśdnymi sierotami polskimi...

鐵道高架橋 (東京)



Tokyo—Wiadukt.

Railway viaduct in Tokyo.



Japonka i złote rybki.

Japanese idyll.

金魚と少女

WIESCI Z POLSKI.

Pod data 1 Listopada otrzymujemy z Warszawy następujące wiadomości:

Pod podpisaniu Traktatu z Rumunji Polska przystąpiła do omowienia warunków traktatu handlowego z Norwegią.—Traktat wkrótce będzie podpisywany na zasadzie klauzuli najwzajemniejszego uprzywilejowania. Polska podpisze go nie tylko w imieniu własnem ale jednocześnie i w imieniu wolnego miasta Gdanska.—

10 Październik. został podpisany traktat handlowy pomiędzy Polską, a Czechosłowacją.—

Taki szereg traktatów jest najelokwentniejszą dowodem równie i stałej pokojowej polityki Polski, która pragnie oddać się całkowicie wewnętrznej odbudowie kraju i pracy nad jego rozwojem.—

Z jednej tylko strony Polska jest stale niepokojona. Pomimo pokoju, zawartego w Rydze, bolszewicy zachowują się w stosunku do Polski złośliwie: utrudniają czynności Komisji Delimitacyjnej, ingerują w sprawy litewskie, utrudniają wykonywanie opcji na rzecz Polski, nie szanują praw religijnych i kulturalnych mniejszości narodowych, stosują nadużycia i gwałty do repatriantów polskich, planowo utrudniają reewakuację polskiego mienia kulturalnego, a nie lepiej postępują i z mieniem prywatnym.

Polska jednak, tem się nie zraża i dąży wytrwale po drodze polityki pokojowej, ufając, że ona chociażby po ciemistej drodze doprowadzi ją z czasem do dobrych stosunków z rosyjskim narodem...

Tokio, w styczniu 1922 roku.

Protoktorat nad Polskim Komitetem Ratunkowym

Na skutek podania wice-prezesa Polskiego Komitetu Ratunkowego D-ra Józefa Jakobkiewicza, Naczelnik Państwa wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu nad "Polskim Komitetem Ratunkowym Dzieci Dalekiego Wschodu Syberji" w Tokyo. O czem Komitet został powiadomiony przez szefa kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa w Warszawie.

EMIGRACJA POLSKA DO PARANY

Od wiceprezesa Polskiego Komitetu Ratunkowego D. Dal. Wschodu nadeszła wiadomość, że w Warszawie w Ministerjum Spraw Zagranicznych popierają projekt ewakuacji polskich rodzin z Syberji Wschodniej Rep. Dal. Wschodu do Parany w Brazylii.

LUDNOSC W POLSCE.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej w Sejmie w Warszawie referent dr. Buzek przedstawił wyniki spisu ludności. Liczba ludności Rzplitej bez osób wojskowych jenców i internowanych, wynosi 26.940.000, włączając 970.000 ludności na G. Słazku, oraz 610.000 na Litwie Środkowej. Dr. Buzek zawiadomił, że dokładne dane z dokonanego spisu ludności zostaną wkrótce ogłoszone.

W SPRAWIE POWROTU DO POLSKI

W Syberji Zachodniej Od Uralu do jeziora Bajkał działa specjalna Komisja Repatriacyjna z siedzibą w Omsku i eselonu z ludnością cywilną i wojskową już zaczęli przybywać z Syberji do Baranowicz i Warszawy. Prezes Komisji repatriacyjnej pan Korsak ma nadzieję, że w przeciągu bliźszych miesięcy uda mu się wszystkich podlegających ewakuacji z Syberji Zachodniej przewieźć do Polski; zaś ludność polską z Dalekiego Wschodu Syberji będzie mógł zabrac jedynie w tym wypadku, jeśli ona dostanie się do Irkucka zaopatrzoną na odpowiednie świadectwa repatriacyjne naszych urzędów Harbina i Władywostoku, gdyż Komisja Repatriacyjna działa na terenach Republiki Dalekiego Wschodu w ogóle na Wschod od Irkucka nie jest w stanie.

ODZNACZENIE

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie postanowiło udzielić odznaki członkom Japońskiego Czerwonego Krzyża i urzędnikom oraz osobom wojskowym w Japonji, tym którzy poniesli zasługi w akcji ratowania dzieci polskich na Syberji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nadaje dwa ordery pierwszej klasy, 3 ordery drugiej i jeden order 4-j klasy. Główny Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie udzieli również ordery zasługi.

Z ZA OCEANU

Okres działalności mojej w Warszawie można streścić w sposób następujący. Po przyjeździe do Warszawy ponieważ radioinformacji z Polskiego Komitetu Ratunkowego nie otrzymałem przez tydzień przeszło, uplanowałem do otrzymania radio z Tokio jak najprędzej poprowadzić sprawę ewakuacji dorosłych i repatriacji dzieci Dalekiego Wschodu Syberji. Odwiedziłem M-wa: Spraw Zagranicznych, Wojskowych,

Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej, zatem Sejm, Belweder, Urząd Ziemiński, Emigracyjny i inne, do których mnie skierowało M. Spraw Zagranicznych. Jednocześnie nawiązałem kontakt z p. K. Ilskim. D-rzem Malyniczem, p-wem Daniłowickimi i inymi.... Przy końcu sierpnia i początkach września była wysłana z Polski Komisja Repatriacyjna do Syberji Zachodniej, która objęła prace repatriacyjną od Uralu, aż po Irkuck. Został tam wysłano szereg pociągów, które już zaczęły wracać z ludnością do Polski. W stosunku do ludności polskiej terenu Republiki Dalekiego Wschodu Komisja Repatriacyjna nie obejmuje Ministerjum Spraw Zagranicznych zdecydowało dążyć do wywiezienia jej do Parany o czem Poselstwo Polskie w Tokyo listownie zawiadania. Wykonanie pozostawia "carte blanche" ze względu na to, że finansować tej ewakuacji nie jest w stanie i ze swej strony daje tylko sankcje i dyrektywy, bezpośrednio Poselstwu. Dużo czasu pochłonęło mi zrozumiowanie się z urzędnami i poznanie zaprzatowania się na akcje ratunkowa Dal. Wschodu. Sprawy te, jak również i raporty Komitetu Ratunkowego widziałem w Ministerjum Spraw Zagranicznych, w Młw. Zdrowia, w Młw. Pracy i Opieki Społecznej, w Komisji Repatriacyjnej, w Czerwonym Krzyżu ect.

Naczelnik Państwa przyjął mnie o 4-ej 28 października, audjencia miała trwać około 10-15 minut. Naczelnik wyszedł do sali w Belwederze pośpiesznie i nerwowo. Wczasy rozmowy zainteresował się żywo Syberją i Japonją, wypogodził się i wypytulwał dużo, sam opowiadał ze swoich przeżyć w Irkucku, Tokyo ect. Łaskawie przyjął zdjęcie dzieci w Tokyo duża grupie ogólna i mniejsza z imieniami Nacz. Państwa i dzieci w szpitalu.... Historje Polski po Japonsku i japoński referat Prezesa o pracy Polskiego Komitetu Ratunkowego, słuchając mój raport i oglądając fotografie dzieci między innymi powiedział: "Jak to dobrze, że to wszystko garnie się do Polski, wraca do Kraju".... Kiedy osmieliłem się powiedzieć, że prezes Polskiego Komitetu Ratunkowego byłoby szczerzej otrzymać wyrok protektoratu Naczelnika nad swoją pracą i Kom. Ratunkowym, Naczelnik odrzekł że dla takiej pracy z całą przyjemnością, dla ratowania dzieci zawsze najchętniej służy i wydał polecenie formalnego zatwierdzenia sprawy protektoratu Załączam N 13 i 14 Audjencia trwała około półtora godziny. Naczelnik przypomniał działalność Prezesa Polskiego Komitetu Ratunkowego za czasów pomocy wiecznej i na pożegnanie własnoręcznie zrobił

子守 5



Dzieci japońskie.

Japanese children

Teachers and pupils of the Polish school in Harbin 'Henryk Sienkiewicz', at the end of the term 1920/21.



Nauczyciele i uczniowie Gimnazjum polskiego koedukacyjnego Im. Henryka Sienkiewicza w Charbinie przy końcu roku szkolnego 1920-1921. 1/Ważimierz Zurawski-Zarski naucz. z. geograf. i hist., 2/St. wolendowa-mat, i fizyka. 3/Ks. Ant. Leszczyewicz-laciny i religii, 4/St. Rogoski- jez. rosyjski, 5/Tad. Szulciewicz-niemiecki i angielski, 6/Fr. l.ysck-Polanski-gimnastyki, 7/Pawel Pogowski-rysunkow, 8/J. oz. Brudzewska-hist. geograf. i jez. rosyjskiego, 9/M. Niederowa-arytmetyki. 1/St. Janiszewski-dyrektor, 11/Ka. Al. Eysymont-kurator, 12/Konst. Symonowicz-przew. Rady*Opiekuncej, 13/K. Mackiewicz-Przew. Komitetu Rodzicielskiego.

一九二〇——一九二一年度に於ける波蘭小學校の教師と生徒（ハルビン）

nadpisa na swojej fotografii, która dla doreczenia mi oddal. Ogólnego wrażenia doznałem, iż Naczelnik Państwa nie tylko protektorat władzy swej rozstoczył nad daleką od Kraju naszą, lecz myślał jasną i sercem przygarnął te nasza prace ratownictwa na Dalekim Wschodzie do swego Majestatu.

Pierwszy numer "Echa Dalekiego Wschodu" przyszedł do Warszawy przy mnie i sprawił bardzo dobre i efektowne wrażenie na wszystkich czytających. "Świat" zamieścił recenzję nadzwyczaj pochlebną.

W Ministerjum Spraw Zagranicznych, w m. Pracy i Opieki Społecznej, a zwłaszcza w Ministerstwie zdrowia praca Komitetu Ratunkowego spotkała wielkie uznanie i nadzwyczajną atencję.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć że we wszystkich urzędach bez wyjątku znalazłem nie tylko doskonałą opinię o Komitecie Ratunkowym lecz ponadto znaczne zainteresowanie się i zdecydowane wielkie uznanie za wykonaną i nadal prowadzoną przez Komitet pracę.

W Czerwonym Krzyżu general 'Haller' w bardzo serdecznych wyrazach powitał mnie, mówił mi, że zawsze się chętni otrzymać od Komitetu wiadomości, gdyż dla pracy naszej mają uznanie; Czerwony Krzyż zdradza do stateczne orientowanie się w istotnych stosunkach naszych na Dalekim Wschodzie-przedewszystkiem dlatego że został obszernie poinformowany przez inżyniera Dobrowolskiego. O Charbinskim Czerwonym Krzyżu są bardzo

pochlebnej opinii.

Komisja Repatriacyjna ma kolosalnie dużo pracy. Do listopada powróciło z Rosji przeszło 300,000 Polaków, a oczekują powracających na przeszło milion; wracają różne sierotki i ochotniki, przecież to cały problemat z urządzeniem Rady sobie dają, chociaż mają wiele obawy co do wpływów późniejszych. Bezdomnych dzieci w Polsce moc, w takim głuchym małym Państwie i to przeszło 100 sierot naliczono, tylko sierot.....Ministerat. wa bardzo zabiega o wszelką społeczną pomoc, gdyż sami rady dacie nie są w stanie. Finansowy kryzys tak ostry, że są zdecydowani na najwięcej krancowe środki ratunkowe. Przed samym moim wyjazdem zaczęli forsować usilnie markę w gore, tak że w ciągu jednego tygodnia z 390 za dolara dopędzili do 2200 za tego samego dolara.

W Polsce znalazłem ogromne zmiany w porównaniu do 1918 roku, kiedy wyjechał na Syberję. Znac jeszcze pewien załamek, wielki wysiłek dzwignięcia, ale Kraj w szybkim tempie postępuje naprzód. Głodu niema. Sytuacja żywnościowa już doprowadzona do zaspokojenia niezbędnych potrzeb. Pola zasiane są całkowicie, odłogi zaś wschodnie parcelują się w sposób planowy i celowy. Wojsko organizuje się z wielkim nakładem sił i finansów, ale bardzo starannie i z wielkim skutkiem. Wojskowe siły są doskonale wykorzystane dla opracowania roli w pierwszym rzędzie tym wojskowym, którzy mają oznaki za waleczność w obronie kraju-

silami wojskowymi nie tylko zaostrza rolę, lecz nawet i zabudowują całe gospodarstwa. Na wsi wszędzie idzie energiczna praca odbudowy Kraju. Specjalne komisje wydają zrujnowanym przez wojnę chłopom budulec na nowe budynki, dachówki ect.; po wsiach te komisje pobudowali tartaki, małe fabryczki dachówek, opón dla studni ect. Wogóle wies w szybkim tempie odbudowuje się, ale kolej na miasta jeszcze nie przyszła zwłaszcza na większe i Warszawa nie buduje jeszcze. Kolej wykonała kolosalny postęp-kuracja pociągów punktualnie, na głównych liniach są wszędzie pospieszne i kurjery, wagony osobowe w dostatecznej ilości, tak że wszyscy mają miejsca. Ruch bardzo ożywiony na główniejszych liniach po 5-6 pociągów osobowych w jednym kierunku. Te alenne podróże "zajaców" czyli na "gape", co to plaga było za rosyjskich rządów, obecnie już zupełnie wykorzenione. Przemysł; dzwiga się z szybkością zadziwiająca-ostatnie targi lwowskie zaizmonowały francuzom, anglikom i szwedom, którzy przyjechali sprzedawać, a sami kupili dużo różnych narzędzi i wyrobów naszych. Handel wewnętrzny dzwiga się, ale z zagranicą prawie nie istnieje z racji waluty. Rozwiązanie sprawy słaskiej podaje jeszcze szersze widoki dla naszego przemysłu. Zaproszeni do Polski dziennikarze angielscy i inni wydali pochlebną opinię. Gorzej jest z oświatą-brak nauczycielskich sił, brak szkół, ciemnota wiejskiego środowiska. W tej dziedzinie przedko zrobić nie

możliwie; tem bardziej we znaki dają się różnice dzielnicowe, gdy galicyjscy nauczycielewo w Krolestwie nie zawsze mogą się dopasować do środowiska ludności wiejskiej Wielkopolski. W handlu dużo paskarstwa panuje i gry na zmianie, co zniknie chyba tylko z ustaleniem kursu naszego pieniądza. Ruch w miastach znaczny, ludzie pracują, choć znacząco wygólowanie lat ubiegłych i pewne wyczerpanie się fizyczne i moralne. Bolsewizm wielkich postępow nie robi, gdyż powracający z Rosji tłum repatriantów przynosi ze sobą odrazę i zaciekła nienawiść do bolsewickich systemów. Wewnątrz jednak jeszcze wszystko kotłuje się, niema jeszcze równowagi sił nurtujących, nieskrystalizowały się jeszcze opinie w wielu rzeczach. Zmaga się jednak ogół, pasuje się ze wszystkimi trudnościami, jakie życie bieżące stawia i jak dotychczas jednak rade sobie dają i choć w zamęcie i nieraz w kapłenym chaosie, a sprawie wciąż naprzód pchają. Znacząco postępowanie we wszystkich prawie dziedzinach i w miarę polepszenia ogólnego bytu ekonomicznego wyrównania się i wszelkie inne stosunki. Dzieciarni bezdomnej i sierot dużo, dużo się dla nich robi, ale wszystko to zapychanie dziur, aby przedziżyć i tylko.

Dr. Józef Jakóbkiewicz.

KORESPONDENCJA Z HARBINA

W pierwszej połowie listopada b.r. odbył się w Charcinie Chiny kongres polsko-katolicki. Na uroczyste otwarcie kongresu przybyli: Generalny Konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Morgulec, Konsul francuski p. L'Epissier i Biskup Deycezy Gyrńskiej Ka. Gaspe.

Obrazy kongresu trwały od 9 do 15 listopada i prowadzone były w dziedzinie sekcjach, które odbyły w ogólności dwanaście posiedzeń.

Podajemy w skróceniu najważniejsze uchwały Sekcji Oświatowej, jako mające najdonioślejsze znaczenie dla kolonii polskich w Południowych Chinach.

1. Kongres uważa za obowiązek każdego Polaka i katolika, posyłanie dzieci polskich do najpiękniejszych szkół polskich.

2. Kongres uważa za niezbędne stworzenie w Charcinie Polskiej Macierzy Szkolnej na Mandzurze i sąsiedniej miejscowości. Zadaniem Macierzy będzie opieka nad szkołami i pomoc uczącym się w polskich zakładach naukowych, oraz zakładanie nowych szkół i zakładów wychowawczych polskich. Zorganizowanie Macierzy oddaje kongres w ręce istniejącej Rady Opiekunów przy Gimnazjum Sienkiewicza.

3. Kongres uważa za pożądane, by urządzenie szkoły rzemieślniczej dla dzieci polskich, które nie ukończyą szkoły średniej.

4. Kongres uważa za pożądane, by wykształcenie średnie w Gimnazjum im. Sienkiewicza było ukompletnowane przez jedno lub dwuroczne pedagogiczne seminarium nauczycielskie. W ten sposób wychowankowie Gimnazjum mogliby stać się w krótkim czasie pożytecznymi działaczami na niwie oświatowej.

Do najsumienniejszych rezultatów w swoich obradach doszła Sekcja Rodziców mających dzieci w szkołach rosyjskich. Dyskusja wyjaśniła ze w Charcinie znajduje się obecnie sto osiemdziesiąt dzieci polskich, uczęszczających do szkół średnich rosyjskich. Dzieci te, przeważnie większości są zupełnie zrusyfikowane

i chociaż rodzice ich uważają się nabyto za Polaków to jednakowoż wielu dorosłych chłopaków i dziewcząt, nie umie zupełnie rozmawiać po polsku. Naturalnie, że kultura i obyczaj tych naszych małych ziomków są także czysto rosyjskie. O zapoznaniu się z ojczystą literaturą lub historią, niema zupełnej mowy. Jedynym łącznikiem narodowym dla nas właściwie powinno służyć lekcje religii. Ale w skutek rozluźnienia obyczajów, panującego w przerzaczajacych sposobach w szkołach rosyjskich, uczniowie uciekają z lekcji religii katolickiej jedna godzina tygodniowo, a przychodzącego na lekcję Księdza Prefekta, spotykają koleżdy rosyjskie, ironicznymi uwagami.

Na zebraniu Sekcji Rodziców mających dzieci w szkołach rosyjskich, z 300 ojczy i matek, zjawilo się aż.....18 wyraznie: osmnaście osób Garska ta, aczkolwiek drobna, nie straciła otuchy i jednogłośnie postanowiła zorganizować w stały Komitet Rodzicielski, któryby na warsia w duchu polskości i pozaszkolnego wykształcenia dzieci. Najbliższe zebranie tego Komitetu ma się odbyć d. 3 grudnia b.r.

Oprocz tego Kongres założył stowarzyszenie dla młodzieży poci obca, bez względu do jakichby szkół nie uczęszczała, pod nazwaniem "Kolo Młodzieży Polskiej im. Generala Hallera." Celem tego stowarzyszenia jest zapoznanie członków z językiem i kulturą polską, za pomocą odczytów z dziedziny literatury i historii polskiej, kursów samokształcenia się, wspólnych zabaw, wycieczek, przedstawień i t.p. Jednym z głównych zadań kolo, jest przeciwstawienie zepaciu moralnemu i zrusyfikowaniu duchowemu, panującemu wśród młodzieży, zdrowych prądów kultury polskiej, poczucia obowiązku i karności.

To ostatnie zadanie jest nadzwyczaj trudnym, gdyż nasza młodzież pozostaje pod silnym wpływem swoich rosyjskich kolegów i książek. Dyscyplinę wśród młodzieży rosyjskiej niema prawie żadnej i piętnastoletni młodzieniec rosyjski lub polski zrusyfikowany, ew. także panienka, nie dopuszcza nawet myśli, ażeby np. Dyrektor Gimnazjum miał prawo, zabronić im tancerki na balu publicznym, aż do polpocy, a następnie się parami i paręczkami pozno w nocy do domu. Polaki personal nauczycielski Gimnazjum Sienkiewicza, który nie chce dopuszczać zakazeniemu się tych obyczajów w polskiej szkole, ma wskutek tego częste nieporozumienia netylko z młodzieżą, ale nawet z rodzicami, którzy sami przeszkadzają kulturze rosyjskiej, niemogą w swej prostocie duchowej pojąć, co by w tem mogło być złego.

Większość tej młodzieży wybiera się przedzie, czy później na stałe do Polski. Rodziców przyzwiało do Harbinu najczęściej tylko służba na kolei, lub inna, ale gdy się takowa wskutek jakiegokolwiek przyczyny konczy, to taki przykład ojciec uważa natychmiast ogromna tenknotę za "krajem" t.j. za Polską. Zaczynają się poszukiwania trzech świadków, mających podpisać blankiet, że ten a ten osobnik jest w rzeczywistości polakiem, następnie wędrowka do Konsulatu Polskiego, gdzie się wszystkim, począwszy od kurjera i stróża, a skończywszy na Generalnym Konsulu, opowiada o swojej głębokiej miłości do ziemi ojczystej, a do Warszawy lub Wilna posyła się listy z prośbami do znajomych, by jak najprędzej zeznali dobrej posady rządowej, lub korzystnego interesu prywatnego dla głowy domu, a tyndendow...t.j. dla młodego pokolenia, które tyle.....przecierpialo na obczyźnie między moskalskimi.....

LIST Z AMERYKI

Podajemy ciekawy list do Prezesa Polskiego Komitetu Ratunkowego w Tokyo z Cambridge Springs, który zapewne uciieszy niejednego z naszych czytelników, którzy mają wśród dzieci syberyjskich blizkich za Oceanem. "Winnazymy z dniem Bożego Narodzenia i nadchodzącym Nowym Rokiem. Zyczymy zdrowia, zszaszania, powodzenia w dalszej pracy i składamy również

serdeczne podziękowanie za pamięć o nas. Przepszamyż i tak długo nie dawaliśmy o sobie żadnych wiadomości. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Pierwsza grupa, składająca się z czteremastu chłopców, przyjechała do Cambridge Springs, Pa. do Instytutu Rzemieślniczego 16-go grudnia, 1920 roku kilku chłopców, którzy byli z sierocinca z Chicago wywiezieni do Pittsburghu. Ci ostatni jak też i inna grupa przyjechali przed Nowym Rokiem, podczas gdy pierwsza spędzała tu swięta Bożego Narodzenia. Naukę rozpoczęliśmy po Nowym Roku 20 grudnia.

Cale lato spędziliśmy przy pracy na fermie szkolnej. W czasie lata przyjechali jeszcze dwie grupy i ogólna liczba sybiraków doszła czterdziestu dwóch. Przez czas naszego pobytu tutaj, ubranie i ubranie było nam wydawane przez zarządcę tej szkoły.

W pobliżu znajduje się ładny las, rzeka która tworzy wodospad przy stawie i źródło mineralne. Rozrywki więc mamy tutaj dość. Tymbardziej iż możemy bawić się w pilki i używać innych zabaw.

W gmachu szkolnym oprócz sal wykładowych i pokoi mieszkalnych dla studentów, znajduje się biblioteka—czytelnia, teatr, muzeum i sala Gimnazystyczna.

W nauce nam powodzi się dzięki Bogu niezłe, lecz nieznanosć języka angielskiego częstokroć przeszkadza. Naukę w tym roku rozpoczęliśmy 15 września. Trwa nasza nauka na przemian: tygodni w klasie i tygodni w warsztatach. W klasach wykłada się przedmioty teoretyczne, dla każdego zawodu inne. Jako języki angielski, Polski, Matematyka, Inżynieria, Elektryka, Teoria warsztatowa, Fizyka i rysunki mechaniczne. Warsztaty składają się z kilku oddziałów: Metalowy, Drzewny, Automobilowy, Modelarski, Elektryczny i Tool and Die Maker. Z wyjątkiem oddziału Modelarzy, w każdym innym ucra się sybiracy....

Dnia 2 listopada, wśród chłopców Sybiraków zostało zawiązane towarzystwo pod tytułem "TOWARZYSTWO KOLEZANSKIE SYBERYJSKIEJ MŁODZIEŻY," składające się z dziewięciu chłopców.

Celem tegoż jest utrzymanie wezwol kolezanskich, nauka i wzajemne pomaganie sobie. Za działalność jest urządzenie wieczorków, pogadek, wycieczek i zabaw. Co tydzień w niedzielę mamy regularne posiedzenia. Prezes: Markowski, Vice prezes S. Pierzchała, Sekretarz: W. Wujcik członkowie: E. Niewinowski, J. Zolotarewicz, F. Romanowski, W. Kozmierski, J. Poponczyk.

OGŁOSZENIE:

Marja Lozinska uprasza o udzielenie informacji każdego, kto by posiadał jakakolwiek wiadomość o synie jej Włodzimierzu Lozinkim, ur. 1896 r. w Kijowie, poruczniku V Dywizji Syberyjskiej, który uciekł z obozu jencow w Omarku i udał się do Japonii. Adresować: Warszawa Nowy Świat 8/10 m. 39.—M. Romanowska.—

OD WYDAWNICTWA.

Przyczyny natury technicznej o których już nieraz wzmianki były robione w "Echu," a mianowicie błędy korektorskie, robione przez zerowców japońskich, opóźnianie się druków i wiele innych przeszkód technicznych zmuszają Wydawnictwo "Echa," wprowadzić niektóre zmiany w czaopismie.

—I tak ostatnio "Echo" będzie wychodzić stałe 1—go każdego miesiąca.

Prenumerata kosztować będzie w Tokyo—każdy egzemplarz oddziennie 40 sen. na prowincji 50 sen.

W Ameryce i zagranicą z przesyła 50 cent. polnocnie.....3,00 dol. rocznie.....6,00 dol.

Dla czytelników na Syberji 1 rocznie.....7 jen 80 sen. półrocznie.....3 " 90 " egzemplarz.....65 "

一六二七年ダンツヒ附近に於ける波瑞兩國の海戦 (ナレチ作)



Atak floty polskiej na statki szwedzkie Polish fleet attacking the Swedish fleet near Danzig in 1627, painting by Nalecz.

DANTZIC AS A POLISH PORT

The river Vistula with its affluents, being the chief artery of communication in Poland, by which the goods from all parts of the country destined for exportation are to be carried, needs a Polish harbour on the sea, which would be adjoined to the country by common interests. In this harbour could be stored and accumulated products of Polish agriculture and industry, to be later loaded into Polish steamers and transmitted by them direct to their destinations, in accordance with Polish transportation tariffs. In order to raise the profits of Polish trade as much as possible and to free it from foreign competition, the benefits of marine transportation must not be permitted to pass out of our hands, thus protecting ourselves against the exploitation of foreign transportation, as otherwise Poland will not be able to withstand the systematic organizations of German competition.

The mouth of the Vistula, is, moreover, strategically dominated by the harbour and fortifications of Danzig and it should be allotted to the autonomy of Poland which absolutely needs a free outlet to the sea. Only under these circumstances could Poland progress and maintain her economic independence, that is if she possessed the lower part of the Vistula. The Vistula is the key to the country's future progress in trade with the whole world and an artery of the prosperity of the whole country. Thus the idea of regaining all land and water which formerly belonged to Poland is a tradition inherent of each Polish heart and a sentiment which will surely meet with sympathy among all the Allies.

Danzig is, in fact, a very ancient Polish site. According to Polish legend, Wyszynir, a grandchild of Lech, having submitted to the Danes

who plundered his territory at the mouth of the Vistula, founded Danek, which name was later changed to Danzig. In the chronicles of Kosmos of Praga in the history of the life of St. Wojciech is mentioned, that the bishop landed at Gyddanizic in 997, where he succeeded in christening many pagans; whilst from other contemporaries we know, that in 1107 'castrum Gdansk' was the residence of the Slav prince Swantiboy. He was succeeded by Swantofolk I, Sobieslaw I and then prince Samboy, the founder of the famous convent Oliwa. Prince Boleslaw the 'Wry-mouthed,' although he acknowledged the indigenous Pomeranian princes, declared himself suzerain and entrusted the bishop of Gnesen with the religious care of the western part of that province and the bishop of Kujawa with the eastern part. Only in the reign of Konrad Mojawiecki and with the appearance of the order of the Crusaders in Prussia bloody encounters occurred between the former masters of the land and the newcomers and Danzig passed into the hands of the Crusaders under the prince of Pomroy, Prince Mestwin II sought the aid of the Brandenburgers to whom he promised Danzig as a reward in the event of victory. He, however, changed his mind and in 1295 gave Danzig with the whole country of Pomroy to the prince of Pozan, Phemysse. The Brandenburgers did not, however, withdraw their rights to this city and when after some years the family of the Prince of Pomroy expired, fighting was renewed between them and the Poles. The order of the Crusaders, as though assisting the Poles, took possession of Danzig and bought the imaginary rights of the Brandenburgers, which was sealed in the treaty of Kalisz in 1343. In such a manner Danzig was under the rule of the Crusaders for 111 years.

Only in 1454 the capital of Pomroy, together with other neighbouring cities, no longer able to bear the rule of the Crusaders, asked the help of Wladyslaw Jagello, and in a thirteen years war they gained their liberty from the Crusaders, which was acknowledged by the treaty of Toru in 1466.

During the rule of the Crusaders in Danzig all possible means were applied to annihilate the Polish element, and we are, for instance, told by Korzon in his 'History of medieval Poland' that 'on the 4th September 1308 there was a large mass in Danzig and as usual many thousands of people had assembled there, when the Crusaders slaughtered about ten thousand unarmed people.'

During the Polish rule Danzig experienced its golden period. Kazimir the Great, king of Poland, realized the significance of Danzig for his people, and wishing to assure its prosperity in order to strengthen its relation to Poland, sanctioned it his 'special privilegium.' By this act he allowed the town to appoint its own autonomic courts of justice, to open and close the harbour of the Vistula, the coining of money in their own Mint, the right to enact customs from all foreign and other vessels, to keep their own army and fleet, to engage in fishery and dig amber and to close their own trade treaties. Finally, he released them from all taxes for the sovereign. All profits entering the Treasury were to belong to the town and its inhabitants. A burgo-master was appointed to protect the Crown interests and he presided in the Municipal Council. Danzig also sent its representatives to Warsaw, he being as Secretary, who voted at the Sejm (Polish Parliament) and in the elections of kings.

As the entire exportation of timber and grain from the country and the import of foreign

goods was carried via the Vistula, for lack of other means of communication, the town of Dantzig received all profits of trade and traffic, which were very large for the times, so that there were enormous gains and trade progressed, reaching its climax during the Polish rule. In the XVI century the export of Polish grain through Dantzig amounted to 2500 tons, which quantity increased to 31,160 tons under Wladyslaw IV. The eastern countries sent their goods through Poland and Dantzig and vice versa, whilst on the markets in the East and Poland were to be found goods exported by the merchants of Dantzig from Asia and America. And although profit was the chief reason of attraction for Poland, can the people of Dantzig be blamed for it? Even the Romans had the proverb 'ubi patria, ubi bene,' but their faithfulness to Poland always remained strong, even in the most critical periods, and until the end of the Polish rule they never showed separatist aims, notwithstanding the large number of German merchants living there as also the strength of the evangelic faith. It can thus be supposed that upon the new return of Dantzig to Poland that the temporary German chauvinism will quickly make peace with the new conditions of the country and the town will revert to its former feelings of loyalty to its kind mother.

The Polish Dantzig will flourish again and thrive and progress under the spread of the White Eagle, as is the only harbour of this large continental state and its only outlet to the wide world. Without Dantzig there would be no life for Poland. Poland never tried to polonize Dantzig or enforce Polish principles on it; the people of Dantzig ruled themselves as they liked and that is the reason they liked the protectorate of the Polish Republic and loved Poland so much. In Poland a foreigner was polonized only if he desired it and as the Poland of old was a mother to Dantzig, why should new Poland, which is forming itself, be a stepmother to it?

Dantzig owes its position to the Vistula, which opens the Polish grain stores to commerce and the trade of Dantzig has maintained a high standard, although it has not the same significance as formerly. The actual harbour of Dantzig is the New Port, protected from storms and shoalings of the Baltic by a dyke 800 metres long, on the end of which is erected a lighthouse. Dantzig lies 4 to 5 Kilometres from the bay inland and is situated where the rivers Motlawa and Radunia join in the delta of the Vistula. About 50 bridges unite the separate islands of the town (the Venice of the north). The Motlawa is now 4½ metres deep, through dredging, so that small seavessels can reach the town by it.

In 1909 some 2434 sea going craft of about 700,243 tons capacity called at the port of Dantzig and about 2544 sea going vessels of 613,478 tons capacity left the harbour. The traffic on the Vistula was, during the same period, carried on by 1267 river steamers which brought about 300,000 tons of grain (wheat), timber, sugar etc. to the port.

The principal exports were sugar, timber, flour and spirit, and imports herring, iron, coal, rice, wine and petroleum. The value of goods imported by sea amounted to 108 million Marks and the exports to 114 million Marks. The industry of Dantzig comprises chiefly manufacture of munitions and arms, there being also a number of government shipyards, private iron foundries, machine shops, water and steam

mills, chemical, glass, alcohol, vinegar, paper, dantzig—vodka, tobacco and amber etc. works.

From a military point of view Dantzig was a fortress of second rank; but former rankings are now useless, for before the war Antwerp was considered a fortress of first rank but was captured in a very short time, whilst other more insignificant forts proved to be inaccessible. In any case, the coast fortifications of Wilhelmsmunde, New Port and Brozen would prove ever obstacles in the event of an advance by enemy vessels, whilst the granite breakwater completely protects Dantzig against submarines. To be able to defend her own territorial and inland waters against any enemy who does not adhere to international laws, to perform the rights of a suzerain state, also for scientific work and investigations, to control her fisheries, Poland will be obliged to maintain her own fleet at Dantzig. Although it is often stated that Poland cannot afford to keep a fleet, there is not a maritime state in the world that has not its own fleet, never mind how insignificant, to protect its independence.

Already in 1568 Zygmund August, during the Swedish war in Liffland concentrated his vessels of war under Captain Sierpnik in the Baltic to check Swedish smuggling in those seas, and later in 1637 Wladyslaw IV made it his aim to create a Polish fleet in the Baltic sea. He therefore assessed taxes which he ordered to be collected from vessels visiting the port of Dantzig. The people of Dantzig being afraid to lose their privileges asked the Danes and Brandenburgers to disperse the vessels and to remove them to Denmark. After long discussions the people of Dantzig consented to pay 60,000 Gulden a year instead of the tax, and the idea of a Polish fleet was abandoned.

And now in the epoch of great strain, that no 'mare clausum' could be made of the Baltic Sea, the Polish Republic must incessantly watch over her rights not only on land but also at sea. If states such as Norway, Sweden Finland can maintain their own fleet, then the Republic of Poland can also show her ensign on the sea before all the world.



"EASTERN FAIR" IS DECLARED SUCCESS

(From Commerce Reports, Nov. 21, 1921.)

The first Eastern Fair and Market held in Lemberg during the first two weeks of October, 1921, had as its object the bringing of Western European manufactures and import brokers in touch, through Polish channels, with Eastern buyers and consumers and especially with the markets of Galicia and the Ukraine, Rumania, and South Russia. It is proposed to extend the broad-gauge lines of Russia to the city of Lemberg and to increase terminal facilities so that goods shipped to Lwów may be sent on to all parts of Russia without reloading at the former Russian-Austrian boundary.

The fair was held on the old Lwów exhibition (1894) grounds, situated on the outskirts of the city. The main exhibition building is a large, permanent structure in which similar fairs were held in former years. There were also 37 temporary buildings. Airplane hangars were remodeled, and this increased the space for

exhibitors considerably. Banking, railway, telegraph, and postal facilities were established on the grounds.

Agricultural implements, tractors, motor ploughs, and various vehicles occupied the most space; it was in this division that the United States was chiefly represented through various American makes of motor and hand ploughs, cultivators-reapers, binders, and other agricultural machinery. American automobiles also were prominent.

The bulk of exhibits was of Polish manufacture, although Jugoslavia, Austria, Germany, Hungary, Rumania, France and England were represented. Czechoslovakia showed porcelain ware, shoes, textiles, iron forgings, cork, and glassware, Hungarian exhibits consisted chiefly of wines and furniture. Germany was represented by machinery, cameras, and optical instruments. Austria had furniture and electrical appliances. France had chiefly perfumes, women's apparel, etc. England exhibited agricultural implements and oils. Among Polish exhibits, the most numerous were textiles, alcohol, automobile bodies, musical instruments, various products of home industry, passenger coaches, freight cars, and precision instruments.

An average of 10,000 paid admissions daily was recorded, and foreign buyers were present in large numbers. It was estimated that business to the amount of 3,000,000,000 Polish marks was transacted during the first three days and much more later.



COMMERCIAL FAIRS POPULAR IN POLAND

Plans are now under way for the holding of a commercial fair in Vilna at which hides, linen and flax from Russia and agricultural and wood-working machinery, lubricating oils, petrol, salt, etc., from Poland, will be among the principal items on display, and for sale. It is announced that this fair will in no way attempt to compete with the Eastern Fair held annually in Lwów.

It has also been announced that because of the great success achieved at the Poznań fair this year, and even greater fair will be held there in March or April of next year. As the purpose of the Vilna fair will be largely to stimulate trade in northeastern Poland, so the Poznań fairs are conducted in the interest of western Poland's trade.

ZELIGOWSKI RESIGNS FROM VILNA POST

Withdraws in Favor of Alexander Meystowicz on Eve of Elections

General Lucjan Zeligowski, who for over a year has been in control of the Vilna region, on November 30th resigned his position as head of the Administration of Vilna, according to official advices received from the Polish Ministry of Foreign Affairs.

With the appointment of Mr. Alexander Meystowicz as successor to General Zeligowski, the administration of the region passed into civilian control. Mr. Meystowicz was formerly a member of the Russian Upper House, otherwise called the Council of the Empire in Petrograd, in which body he represented the Kovno district.

Favored Allied Cause

He is well known and popular throughout the Kovno and Vilna region. He was formerly director of the Land Bank in Vilna, also of the Agricultural Association in Kovno and of numerous other institutions. He served as a member of the Imperial Russian Food Commis-

sion and as a member of the Special Committee which was in charge of preparations for the Russian Constituent Assembly. At the outset of the World War he made in the Russian Upper House a declaration in the name of the Polish members of that body, expressing sympathy for the Allies.

Resignation Is Significant

The resignation of General Zeligowski and the appointment of a civilian administrator for Vilna is particularly significant at this time, for the elections to the local parliament which will determine the fate of the disputed region will be held in the immediate future. General Zeligowski's resignation was undoubtedly largely due to the desire of removing even the appearance of any pressure.

Poland from the outset has desired only that the people in the disputed area be allowed to exercise the full right of self-determination. As early as April, 1919, Chief of State Pilsudski issued a proclamation recognizing the right of the people of Vilna to self-determination, and adherence to this doctrine has been the consistent desire of the Polish Government.

Extended Election Area

During November, the Polish Parliament voted to allow the elections on which Vilna's fate depends to be held also on the territory of the adjoining districts of Lida and Braslaw although these latter are already incorporated in Poland. This means that instead of an election in a region with a population of slightly less than half a million, the vote will be extended to an area with a total population of approximately nine hundred thousand. (These estimates are based on the census taken by Dr. Eugene Romer, Polish Statistician, whose work was highly commended by Mr. E. Dana Durand, former Director of the United States Census.)

In commenting on the discussion in the Polish Parliament, the Special Correspondent of the London Times, on November 12, 1921, remarked: "By thus enlarging the area a more accurate expression of opinion will be obtained, and this will be the first opportunity for impartially testing the value of Polish claims to these eastern territories, which have now been under Polish occupation for the last two years except for the brief period of the Bolshevik invasion last year."

DRAMA OF CHILDREN IN SIBERIA

Memoirs of a 16 year old boy, as related to Maria Brant

I should like to put into writing all that I have lived through during these few terrible months that will forever live in my memory, overshadowing all my youth and all my life. Sometimes it seems to me that I am only dreaming and that the dear person whom I lost is still alive, but only I must wake up and everything will disappear, the moans of murdered people, the glow of fire and the cries for help and mercy.

I lived for thirteen years in Nicolaiwsk on Amur and knew every person and little corner of the town. We lived in the suburb in a house of our own, my father being engaged in the Town Council and after the revolution of 1917 was engaged as book-keeper with the Central Union. My mother kept house and myself and my two younger brothers were at school. My father was a very peaceful man and never mixed in politics; he was very fond of his family and



Krakow-Kosciol sw. Marka.

St. Mark's Church in Cracow.

クラカ市(波蘭)聖マルコ聖堂

home and being a very goodhearted man was always ready to help anyone in need, and was consequently much loved and respected in the town. We were very happy under his care, but a day came when everything came to an end.

Late in autumn 1919 a small detachment of Partizans under Tryapizin approached Nicolaiwsk and were robbing the peasants of food, clothing, money and arms. This detachment grew daily in numbers being reinforced by peasants, Chinamen, deserters from Admiral Kolchak's army and workmen from the mines and sawmills. Shortly afterwards Tryapizin announced the mobilization of all men between 16 and 55 and all refusing this order were condemned to death. Two large detachments of Kolchak's army in attempting to fight the Partizans were defeated and the majority of soldiers joined the latter. Another small detachment composed of Russians and Japanese was obliged to retreat into the town, owing to the outwearing numbers of the enemy. The siege of Nicolaiwsk began on the 18th February 1920. A military corps was formed of the citizens and everyone had to belong to it and on the 10th February my father was mustered to it also, it consisting of 'Whites' and Japanese. Life in town came to a complete stop, the post and telegraph communication with Habarovsk was disconnected and everybody lived in expectation of something terrible to happen. The schools were closed as the teachers as well as

pupils were taking active share in the operations and defence and a search light was placed in our school.

On the 20th February Tryapizin commenced bombarding the town. As we lived in the suburbs the constant shooting and flight of shot and shell kept us in a continuous strain and we were obliged to hide in the cellars four days at a time. Fear and extreme nervousness reigned in town and the leaders who had advised the siege were not listened to. This state of nervousness was even imbibed into the Japanese and their military command opened negotiations with the partizans and peace was signed on the 28th February, guaranteeing safety to all the inhabitants.

The same day Tryapizin entered the town, his partizans carrying red banners with the inscription "Down with capitalism and death to the bourgeois; long life to the workers." A meeting was called, at which the people were incited to avenge themselves and the next day all military men were arrested. Thus, at night on the 2nd March, the immemorial day when my father was arrested, came around. I was awakened about eleven o'clock at night by loud knocking, but for some reason or other I did not get up to see what it was about. Had I done so I might have seen my father once more in my life. After a short while the servant came to my room to tell me that my father had been arrested, whereupon I ran to my parents room but found only my mother and brothers there. I immediately ran into the yard but not seeing my



Sieroty polskie z Synem z dziećmi japońskimi w Fukudenkaku w Tokyo w strojach japońskich wychowawcami i prezesem Polskiego Komitetu Ratunkowego p. Anna Bielkiewiczowa.
Polish and Japanese children at Fukudenkaku, Tokyo. President of the Polish Relief Committee Mrs. Bielkevich the left.

father there I went into the street; however, all I could hear there was the sound of receding steps and sweating. Afterwards my mother told me that 12 partizans had led my father away, not even allowing him to say good-bye to anyone and upon mother's asking the reason of his arrest they answered 'That's none of your business! They were swearing and laughing disgustingly all the while.'

A voice inside my heart was telling me that I should never see my father again and that he had disappeared for ever in the darkness of that night. Our dear, cozy home became as silent as a cemetery, full of painful remembrances; the empty place at table and in fact every little place in the house reminded us of father. We were in a state of hallucination, we thought we heard his footsteps or even saw him. This strain was ruinous for mother's health and we decided to go and live with relatives, which we were able to only after much difficulty. We tried to see our father, but it was useless. Often I tried to peer into the windows of the militia building where father was imprisoned, to get a glimpse of him and once received a blow with a buttend from a partizan who shouted 'Clear out, why gaze at those.....'

In the night of the 11th to 12th March many military men from among the imprisoned ones were shot on the ice in the middle of the Amur river, their moans and cries being heard by us on shore.

At the request of the Japanese and Russian population the Japanese Consul sent a severe ultimatum to Tryapizin, in reply to which he demanded a complete surrender. The same night the battle began. It was an awful night;

mother woke me crying that something horrible was going on around us, as bullets and shot were incessantly flying around. In the centre of the town stood the huge house of the Japanese Yamada together with some other large buildings, which appeared like a huge red-black mass. We hid ourselves among some bushes in our yard, waiting for help that might take us from this inferno, but with the morning the battle only increased. My mother thoroughly exhausted and tired was weeping bitterly and I tried to console her, but my heart was full of anxiety for my father. Where was he, was he still alive? In spite of some terrible foreboding, I tried to assure myself that he was still alive and safe. All day and through the next night the fighting continued and only weakened towards the next morning. The news spread that the Japanese Consulate had been burned and all that had sought protection there had perished. Other had run to the Chinese torpedo boats but had been refused shelter there and been shot by the machine guns. My mother, my brother and I went to seek our father at the militia station, whilst shooting, although seldom, continued and the air was heavy with smoke. Everywhere the bodies of Japanese were lying; I remember them so well, the majority being already stripped of their clothing. Ruins of gutted houses resounded with the drunk laughter of robbers. One dead body makes me shiver when I remember it for it showed clearly the brutality of the murderers. The body was in a crouching position, already quite frozen, a bloody cap had been placed on its head and the cross-pole with a bucket of water at each end placed across its shoulders. We proceeded

another block but were refused further passage so had to return.

The 13th March had come, the day when my father and uncles were shot without trialment and being guiltless. All the prisoners, including the women and children were shot, or rather murdered, as they were done to death with anything the murderers could lay their hands on, as axes, iron bars, or were simply thrown through holes in the ice. Tryapizin now reigned in town and blood was flowing and people perishing—the angel of death had entered the town.

We returned to our empty house, so very different to what it had been formerly. We boys were all the time with our mother as the schools were closed and tried to cheer her and distract her attention from the painful memories, but it was difficult as our thoughts dwelt on the same dear yet bitter memories as hers.

One night, as we were sitting at supper, nine Partizans entered with orders to search the house and one of them smiling asked mother where father was hiding. What could we answer? They were leaving us after the search, having taken all father's clothes and the gold and silver things they found. I felt mad that they had taken my watch, a gift from father, and jumped at the partizan snatched it from him and struck him as hard as could.

(To be continued.)

Office Address:
Shine Shibuya Shinchi 57
Tokyo, Japan

Telegraphic addr.: Polkom, Tokyo.
Publisher: Anna Bielkiewicz Editor: W. Plotowski.

King Zygmunt August (1548 to 1572) of Poland and Queen Ebera Radziwill. The king married against the desire of the nations and his mother Queen Bona Sforza; the latter eventually ordering the beautiful young queen to be poisoned. Painting by Grottger.

Dekoracja w Gorze Kalwarii przez Naczelnika Państwa J. Pilsudskiego szeregowych i oficerów konnej
artylerji Wojska Polskiego dn. 3 sierpnia 1921r.



波蘭大統領ピルスキ氏が勇士に勳章を授くる光景

President Pilsudsky decorating soldiers and officers of the polish mounted artillery on September 3rd 1921 at Gore Kalwarya.

波蘭の産業状態(前承)

波蘭の經濟的安定の第一歩は、國家の獨立を獲得せし列邦より、大戰に歸因する窮乏狀態を出發點とし、新しき戰爭の重荷を肩ひながら踏み出された。併し如上の狀態は著しく其進歩を阻害したが、農業のみは漸次改良せられて行つた。一般的に言へば、波蘭の商業狀況は現今已に良好なりと思ふを得られる。生産の絶えず増加は明白に認め得られ、商業は次第に擴大せられて行く。又同時に國內の經濟的生命は、漸次戰時の制限から開放せられ、昔の標準に接近して居る。

波蘭の産業上最も重大問題は石炭の問題であつて、其探掘量は絶えず増大して行く。波蘭の占領せられた居たる期間に於ける探掘量は戰前の探掘量の五割であつたが、現下では已に八割三分に増加し、褐炭の如きは戰前探掘量の二倍半に達して居る。而も波蘭は石炭の不足を感じ、爲めに工業及鐵道に夥しい支障を生じて居る。鐵山事業は非常に盛んであつて、健全なる基礎によつて經營せられ、鐵道は再建せられ、堅坑は深められ、通路は擴大せられて居る。

波蘭機械に投資せられた金額は已に三億二千萬圓山機械に達して居る。又八時交替制度の採用によつて使用人の數を増加した爲め、及社交的救養的理由による坑夫用家屋建築に約三億四千萬マルクを使用した。

大戰後礦物探掘量は戰前の量の七割に減少して居たが、目下は著しい進歩を示して居る。石油探掘量は新坑を穿たれた地方地方によりて相違があるが總探掘量は年々六萬車輦に達し、内三萬五千車輦は國內にて消費せられ、殘部二萬五千車輦は輸出し得られるのである。目下政府が石油輸出を獎勵して居る爲め、諸精油所は現在の如き満足なる狀況にある。又油田の踏査及穿坑は最近甚だしく進歩した。而して波蘭油田は絶好の投資対象物である。

岩鹽の生産高は一ヶ月二萬噸であつて、以前の生産高は一萬五千噸であつた。岩鹽は主要な輸出品の一であるが、主として化學製品として輸出される。其製造業は波蘭に於いて著しく發展をなしつつある。千九百二十年後復活した纖維工業は、良好なる進歩をなしつつあつて、已に千九百二十一年六

月には戰前生産高の六割を生産し、猶引續いて増加しつつある。その一ヶ月の生産高は百萬波蘭マルクであつて、内少くとも四分の一は輸出し得られる。

戰前頗る盛大なりし硝子製造業は、戰時中僅に戰前製造高の二割二分を製造して居たが、其後速に復活しつつあつて、已に製造高は、戰前の三割五分に達して居る。同製造業には外國產原料を使用するのであるが、目下波蘭マルク下落の爲め活は比較的遲鈍である。斯く硝子製造業の現況は頗る紛糾して居る。金屬製品製造業は最も主要な工業の一であつて、戰前に於ては其製品の露國に輸出せられる高は莫大であつたが、戰時中其製造高は戰前の二割五分に減少して居る。併し目下は已に戰前の五割に達して居る、殊に鐵器類の製造高は戰前に五割以上である。又機關車及輪轉材料新工場製造を開始せられて居る。

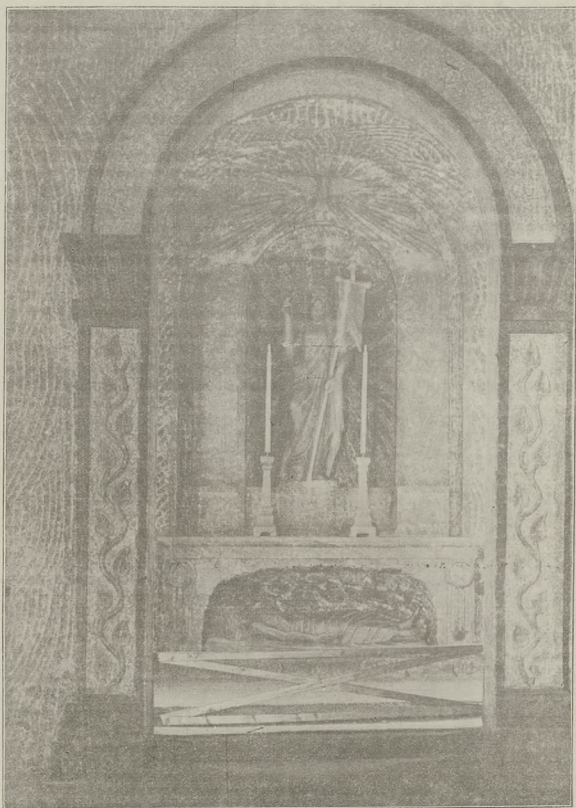
化學製品製造業は已に進たる如く迅速に發展しつつあつて其製造高は戰前の五割に達して居る。又新工場は設立せられ、目下國內消費に充つべきもの製造に従事して居る。砂糖の生産高は千九百二十一年一萬七千三百噸であつて、耕作地域及栽培法の改良に伴ひ、引續き増加の傾向を示して居る。

千九百二十年の酒類製造高は二千五百萬リットルであつたが、千九百二十一年には四千三百萬リットルに増加した其内三千萬リットルは國內にて消費せられ、殘餘は輸出せられたのであるが、已に其大部は輸出済である馬鈴薯の生産高は馬鈴薯及粉約六萬噸に上るが、これは悉く輸出せられる。

醸造業も亦次第に盛大となりつつあるが、豫想されて居る大麥豐作によつて更に一段の活氣を呈するであらう。千九百二十年には戰前の能力の二割に又千九百二十一年には三割に及んで居た。左に使用職工の數を掲げて、波蘭の産業狀態の他の側面を表示しよう。

千九百二十年 二十三萬六千人
千九百二十一年 三十四萬六千人
目下政治上の變化によつて凡の工業は開始されて居ないが、使用人の數は上記の如くであつて、猶引續き増加しつつある。戰爭による制限より漸次開放せらるゝことは波蘭の商業に非常な利益を與へて居る。石炭は已に政府の管理を離れた。又穀物も今收獲期以後は政府の手に離れるであらう。而して政府は大規模の生産物利己的利用に對する租借申込を拒否して居る。

Wieliczka-Kopalnie soli. Kaplica sw. Kingi-rzezby wykonane przez gornika.
Kruszaka /Jozefa Markowskiego./



Chapel of St. Kunigund in the salt mines of Wieliczka, Poland, carved in salt by a miner, Jozef Markowski.

鉦數(細き絲を續ぐもの) 一、二五〇、〇〇〇
ビヤツナ鉦數 一八〇、〇〇〇
機械機臺數 三五〇、〇〇〇
職工數 七五〇、〇〇〇
電氣及蒸氣力 八〇、〇〇〇馬力
一年間に使用する綿の量 七六〇、〇〇〇噸

鹽の鹽堂 (波蘭)

るならば、其製品は僅に國內の需要を満足せしめ
たる上、約三割は輸出し得るに至るであらう。
波蘭占領終末期以後に於ける同工業復活比率は
左の如くである。
千九百二十年四月一日迄 四割
同 年十月一日迄 五割一分

若干種類を左に列挙して置く。
一、キャラコ、シヤツ類、厚織綿布、パター
ト麻布、薄織綿布、綿襪子、結紐、ビセー、更紗
(光澤なきもの)。
二、シヤツ、ナブキン、テーブル掛、タオル、

毛織及綿毛混織工業

ロツ市に於ける毛織、綿毛混織工業も綿織工業と
等しく大規模に行はれてゐる。而してロツは歐洲
大陸中屈指の大地心地で最大の工場を有してゐ
る。其製品たる毛織物、綿毛混織物及裏地は皆品
質の優良なるものである。同工業の製造總高は六萬
千噸(七千萬メートル)である。
戰後復活して業務を開始したる工場の製品は優
に國內の需用を滿したる上、約四割を輸出し得
る。綿織及毛織の主たる仕向地は露國である。
千九百十四年に於けるロツ市及附近の毛織に關
する表を左に掲げて置く。
諸種の鉦數(運轉中のもの) 九二五、〇〇〇
機械機臺數(運轉中のもの) 一四、〇〇〇
手織機臺數(使用せるもの) 一〇、〇〇〇
職工數 八〇、〇〇〇
電氣及蒸氣力 六九、〇〇〇馬力
使用せる羊毛 四三、〇〇〇噸
消費せる石炭 五五〇、〇〇〇噸
製品中の若干品目を左に掲げて置く。
外套地、洋服地、天鵝絨、長寛衣地、純毛肩
掛、羊毛肩掛、裏地、アルパカ、毛氈、毛布、フ
ルト、帽子、打紐及リボン等、

ロツ市の發展に就いて

ロツ市はもとクショウ僧正管區に屬して居た
が、十五世紀の頃僧正の盡力によつて住民は市民
權を得るに至つた。千八百二十三年頃よりシヤ
リ及サクソンの織物業者がロツに移住し始めた爲
め、次第に人口は増加し、千八百三十七年には一
萬、千八百四十年には一萬八千六百となつた。而
して當時の製産品の價格は百萬留を超へて居た。
千八百五十四年、即ち手工業より機械工業に移つた
時代以後の發展は實に目醒しいものであつた。
千八百六十年に於ける人口は三萬九千であつ
て、製造高は二百六十萬留以上上つて居た。
千八百七十五年には人口は十萬に達し、製造高
は二千六百萬留であつた。
千八百八十五年の人口は十五萬人、製造高は三
千六百五十萬留であつた。
千八百九十五年には人口は以前の調査の約二
倍、即ち三十一萬五千となり、製造高は九千萬留
となつた。
千九百十年には人口は五十萬に達し、製造高は
一億九千九百五十萬留に上つた。
ロツに於ける工業中最も盛大なのは、織物業
で工場數は五百六十、其所有する運轉中の鉦
數は百五十萬に超へて居る。又千九百十年に於け

一年間の石炭消費量 八二〇、〇〇〇噸
一年間に於ける各工場の製造總高 七〇、〇〇〇噸
又綿布の巾及重量の概略を考慮して製造總高を
長さに積れば、約五千億メートルとなる。同工業
が完全な、狀態に復し、各工場が全部從業し始む

千九百二十一年一月一日迄 五割二分
同 年四月一日迄 六割
製 品
ロツの製品の種類は頗る多數であるが、其中の

ハンカチ、絲スカーフ、エブロン。
三、諸種のフランドル類及其他の各向織物、
四、刺繡(瑞西風)、レース、縫絲、編絲、ベ
ルリン羊毛。
四、綿打紐、護膜打紐、(ズボン吊等)

其職工數は八萬二千八百六十六名であつた。而して、
他の諸工業に使用した職工は七千三百五十人であつた。
兩者を加へると八萬二千八百六十六名であつた。千九
百十年に於ける織物工業の製造高は一億八千七百
四十萬留で、他の工業の製造高は九百五十萬留、
合計一億九千六百九十萬留であつた。
露領波蘭地方の製造高の三分の一はロヅ市より出
た。そして同地方の使用職工の四分の一はロヅ
市で働いて居た。大戰前、ロヅ市の三大紡績工場
の職工數は七千五百名、七千名、四千二百名であつ
て、其中の一紡績工場の占有せし地面の面積は
百五十ヘクタール、其中建築物の在つた面積は八十
ヘクタールであつた。

ロヅ市は波蘭に於ける中心工業地であつて、其
附近にはズグラ、バビヤ、ナイス、ウオラ、トマ
ゾウ等の工業地がある。そして同市の附近一帯の
地には千九百七十五の工場があつて、其職工の數
は二十萬七千八百、製造高は四億二千九百三十萬
留である。

大戰勃發と殆ど同時に、獨軍が石炭の輸送を止
めた爲め、各工場は悉く石炭の不足を感じ、事業
を休止した。

獨兵がロヅ市を占領した時、彼等は原料品、商
品、機具等全部を掠奪し、故意に工場内を破壊し、其
の發電所の如きは、機械全部を掠奪せられ、其
爲めに各工場への送電は停止せられて仕舞つた。
獨兵等はロヅの工業を長期間停止せしむる目的を
以て、全然奪ひ去り得ない機械は其銅の部分全部
を取外して仕舞つたが、幸にも彼等の目論見通りに
破壊を免れた爲め、原料品と石炭を得るや否
や急遽復して各工業は復活した。現下に於いて
は、大戰前の機數及鐵數の約半は已に運轉を開始
し、製造高は戰前に比し未だ遙に少いが、製品は
已に國內の需用を満たした上、輸出せられるもの
も少くない。これらの輸出品は單に近隣諸國のみ
ならず遠く亞米利加に迄も送り出されてゐる。

ウィルナ問題解決

東京在住某消息通は、十二月十二日發行「ジャ
パンタイム」紙に記載されたセリゴウスキ將軍辭
職に關するルター電報により、「同將軍がウィ
ルナに於ける最上權を抛棄して、辭職した事實は、
波蘭、リヌニア間の國境紛争の平和的解決を促
進するものなり」と觀測し、進んで左の如く、述
べて居る。「國際上の見地から見ると、同將軍の
辭職は左の理由により大に好都合である。
一、セリゴウスキ將軍は自己の考によつてウィ
ルナを占領したのであつて、同將軍のウィルナ占
領は、國際聯盟會議に於ける、波蘭、リヌニア間

の紛争問題解決を大に遲滞せしめて居る。故に其
辭職は同問題の解決を容易ならしめるものであ
る。」
二、ウィルナ地方の最上權は軍人の手より文官
に移つた。

三、最上權は舊土庫所有者の家族に屬するメー
ズドウィツ氏に歸した。同氏は其地方の名望家であ
つて、人々によく知られて居る。又その財産は
同氏を全く獨立の人として居る。
リヌニアが未だ露領たりし時代にはウィルナ
地方住民は同氏を選出してドクマ會議を員とし、
後には國會議員として居た。此事實はメーズドウ
イツ氏が、同地住民の信任を受けて居ること、及
同地方の事情に精通し居ることを證明するもので
あつて、此二點は統治上及紛争問題解決上の最大要
素である。」

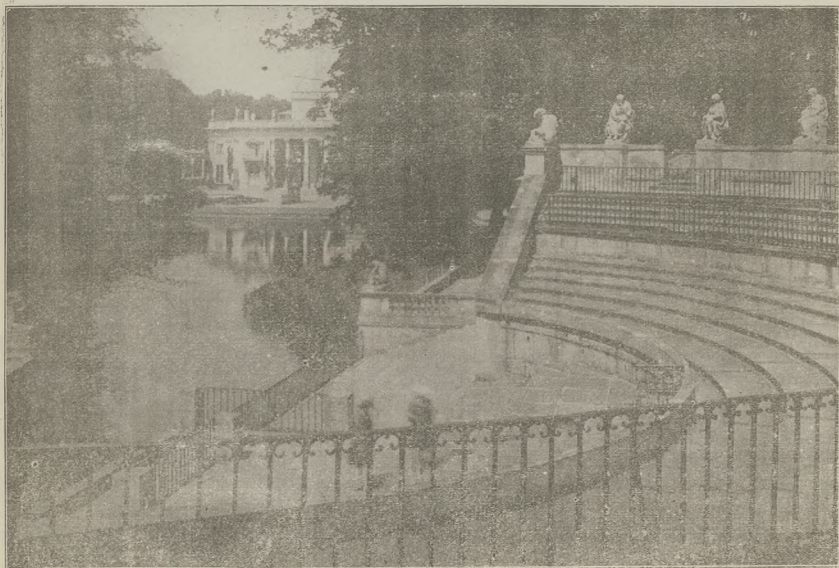
發展しつつある

波蘭の商業

波蘭國內の商業狀態が次第に良好となりつつあ
ることは、ワルソー、レウクウ及其他の波蘭商業
中心地からの報告の示す處である。
而して獨り同國民間の商業が盛大となり行くの
みならず、隣邦との貿易も絶えず増大しつゝある
のである。波蘭クライナ間には未だ通商條約が
締結せられてゐないが、其國境全線に亘つて、主
として物々交換による貿易が盛大に行はれてゐ
る。其交換しつゝある物品は小麦、砂糖、煙肉、
獸皮、種油、羊毛等である。現下に在りて已に如
斯の狀態にあり、一方南方のルヌニアは農業國で
あつてクライナに輸出すべき物品なく、又赤露
より同國への輸出品は更に少いのであるから、波
蘭クライナ間に通商條約が結ばれた曉には、波
蘭はクライナの外國貿易を殆んど獨占するに至
るのである。

農具の製造

波蘭に於ける農具の製造高は次第に増加し、千
九百二十年に國內用及露國輸出として、波蘭各
工場で製造せられた播種機械は三千臺以上であつ
た。又八萬三千臺以上の鋤が製造せられ、國內の
需用を充たした上多數ルヌニア及赤露に輸出せられ
た。
目下著しき發展をなしつつある赤露波蘭間の貿
易に關し、ワルソーに特別委員會が組織せられた
が、其委員は全波蘭商工業會議所會頭及其他波蘭
實業界の巨頭連であつて、其目的とする所は波蘭
貿易の發展、殊に波蘭通過露國行の輸送狀態改良
である。



Warszawa. Lazienki—widok z tarasu teatralnego

Amphitheatre in Lazienki palace park, Warsaw.

通商條約

ワルソー通信によると波蘭佛蘭西間の通商條約に關する商議は殆んど終了せんとしてある。又目下波蘭奧太利間に通商條約に關する商議が行はれてゐる。波蘭は已にチエツク、スロバキヤ及ルマニアと通商條約を締結して居る。

獨逸の對波蘭

ボーイコットの成行

十二月五日紐育ヘラルド紙に掲載せられた左記の柏林通信により、其後の獨逸人の行動を知ることが出来る。

「波蘭に對する獨逸のボーイコットはツルヘルムストラッセよりの命令によりて破られた」
「獨逸の貿易事務官は波蘭の注文に係る農具及其他或種の機械の發送を阻止せざるや命せられた」

讀者に

◎本誌を本社委託販賣人より毎號一部づ、御買ひ求め下さる讀者にて、波蘭兒童救濟會御援助の御高志より定價四十錢以上の金額を販賣人へ御渡し下さる御仁も有之由に承り候へども、本誌の發行者たる波蘭兒童救濟會々長の許には其點に就て販賣人より直接何等の報告も接せず、從つて如上の御高志の御仁に對し、救濟會より御禮狀を差上ぐることも能はず候間、今後若し御援助下さる場合には直接東京市外下灘谷新地五十七番地同救濟會事務所若くは芝公園内日本赤十字社本部へ御送附願度候。

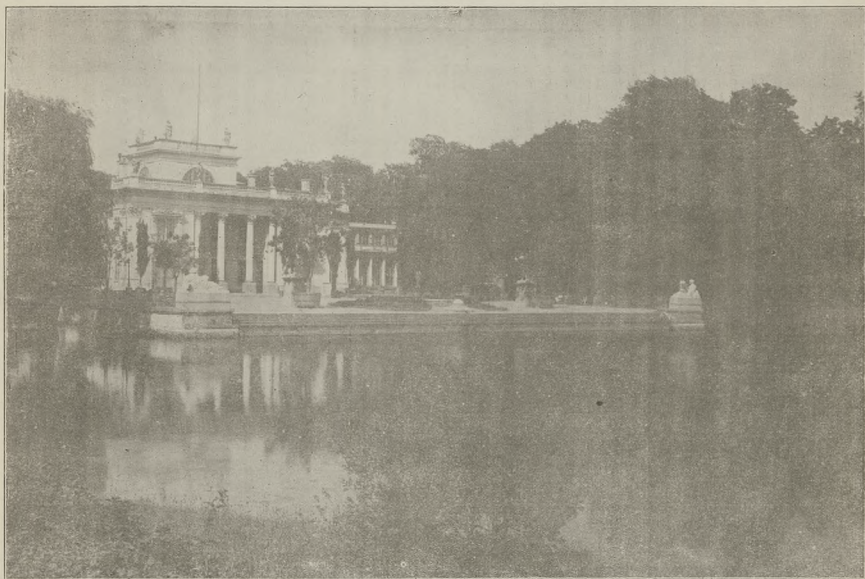
◎本社は東京に於ける露國避難民救護會々長オシボフ氏の推薦により本誌の發展のため、且つ又同會援助の目的より新たな數名の善良なる義人を本誌の委託販賣人として、東京其他の都市にて本誌販賣せしむること、相成候。元來波蘭二國人は歴史の示す如く決して親密なる仲で無之候へども今日の如く生活上同情すべき狀態に在る在留露國避難民に對しては、凡てを忘れ、友人として援助することにしたる次第に候。

一月廿五日

極東の叫び社



ワルソー、ザブエンキ宮殿



Warszawa. Palac w Lazienkach.

Lazienki Palace, Warsaw.

波蘭國孤兒救濟に就て

前日本赤十字社長 石黒忠恵談話

余が日本赤十字社長たりし時に、外省省から、波蘭國の孤兒が、シベリア地方にて、頼るべき方なく、無天蓋の汽車の中に苦しみつゝあるが、之を救ふべき方法はなきや、この事を申越せられたから、日本赤十字社は、戰時敵も身分を区別せず、其傷病者を救濟するを、第一の目的とする。平時に於ても、天災其他の出来事で、傷病に苦しむ者を救護するは、常に行ひつゝあるので、それは我自國のみならず、力の及ぶ限りは、他國にまで及ぼすは、我々天皇皇后兩陛下の思召でもあり、又我々社員一同の心でもある。故に、直に常議員會を開きて議したるに、滿場一致にて可決したるを以て、波蘭兒童救濟會會長に告げて、救濟に着手し、遂に三百餘人の兒童をシベリア地方より檢送して、我々東京の福田會育兒院の明き室に收容し數ヶ月間養育して、米國に送るに至つたのであるが、其際我々が深く感じた廉々を舉ぐれば、

- 一、波蘭孤兒救濟會々長ビルケグイチ夫人を始め、其會の役員諸氏が、實によく其兒童の教育から、日々の起居に至る迄、我子の如く親切にせられたる事。
 - 二、其兒童が、役員諸氏の指導に従ひ、宗教上の信仰厚き事。
 - 三、兒童が役員のみならず、我々の役員に對しても、從順ならしく、行儀禮儀をよく守つたる事。
 - 四、我國の人で、波蘭人と同宗教の人が、心をめて、此兒童に親切に世話をされたる事。
 - 五、我々東京の人又は東京より遠く離れたる地の我國人が、新聞紙上にて、此兒童の事を聞知たる事。金たの物たのを寄附して同情を寄せたる事。
 - 六、此兒童が、我國福田會の兒童だが、親しくなりて、朝な夕な互に手を携へて遊戯するに至りし事。
 - 七、此兒童が、朝起床より入寝に至る迄、着服の手を煩さざる事。
- 右の事々は、深く我心を感ぜしめたる所に、我々天皇皇后兩陛下は、此等の事を聞知し、玉ひて深く此兒童の事を思召し、遂に度々侍從をして其状況を視察せしめ、度々賜物まで下された。誠に悦ばしき事也。波蘭と我國とは、遠く隔りあり、シベリアを鐵道復舊する時に、於ては、我々邦人が、歐洲を巡る時には、恰も適當の停留所となるべく、後年此兒童が成長歸國したる時、は必ず我々我國に在りし事を思出し、我々日本國民と波蘭國民との親善を致すに、大なる又よき模範となるべき事を樂みつゝある也。

波蘭輸出入品

◎西亞弗利加及南亞弗利加

波蘭輸入品

落花生、棕櫚の核、コ、ア、羊毛

◎南亞米利加

珈琲、未鞣獸皮、硝石

◎英

鯨、高嶺土、藥品、刷いた羊毛、毛絲、綿織絲毛織物、柔皮、銃鐵或種類のもの、鐵器、鐵製機械類

◎アルゼンチン

穀物、油を生ずる植物の實、ケブラチヨ(藥用樹皮、獸皮及脂肪)

◎濠洲

動物性脂肪、羊毛、濠洲產材木、燐灰土

◎埃太利

梨、林檎、葡萄酒、蘋果、酸化マグネシウム、藥品、綿織絲、柔皮製品、鐵器、機械、裝飾品、已製服、珈琲代用品、紙、原紙

◎白耳義

酸、藥品、刷いた羊毛、毛絲及麻絲、硝子及硝子器、鐵器、機械

煙草の葉、珈琲、コ、ア、硬化罐頭

◎ブルガリア

煙草の葉、野菜類

◎日本及支那

種子類、果實、植物性油、香油、桑、茶、生絲、忽布、酸、麥酒、鐵器、高嶺土、硝子、瀬戸物、石鹼、機械工場及酒類釀造設備

◎丁抹

鮮、製酪機械

◎フィンランド

魚類、材木、製紙材料樹木纖維、紙、バーソレトント

◎フロリダ

燒灰土

野菜類、葡萄酒、胡椒、杏、佛蘭西ブランド、葡萄酒、餡、オリーブ油、鐵器、白雲、松樹精、絹布類、衣類、裝飾品、刷いた羊毛、柔皮、機械、藥劑、コスメチック

波蘭輸出品

砂糖、酒類(ブランド)及飲料液、綿布類

澱粉、砂糖、セメント、家具、籠類、綿布類

大麥、豌豆、大豆、クロバーの種子、忽、材木板、柳枝細工、籠類、卵、澱粉、砂糖、酒類、蠟

◎セメント、綿布類

キクデナ(珈琲代用品)、肉類、腸詰、ハム、牛、豚

酒類、材木板、籠類、未鞣獸皮、石炭及炭灰、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、亞鉛、薄葉

クロバーの種子、キクデナ、卵、材木、板、獸、墨

栗の實及亞麻仁粕、揮發油、滑劑油

◎毛織及綿布類、鐵器

◎酒類、毛織及綿布類

◎砂糖太根の種子、忽布、豚、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、鹽

◎板、セメント、毛織及綿布類、陶器、磁器

◎砂糖、小麥粉、毛織及綿布類、過磷酸鹽、石炭、金屬製器具

◎豌豆、鹽

◎忽布、豚、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、鹽

◎板、セメント、毛織及綿布類、陶器、磁器

◎砂糖、小麥粉、毛織及綿布類、過磷酸鹽、石炭、金屬製器具

◎豌豆、鹽

◎忽布、豚、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、鹽

◎板、セメント、毛織及綿布類、陶器、磁器

◎砂糖、小麥粉、毛織及綿布類、過磷酸鹽、石炭、金屬製器具

◎豌豆、鹽

◎忽布、豚、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、鹽

◎板、セメント、毛織及綿布類、陶器、磁器

◎砂糖、小麥粉、毛織及綿布類、過磷酸鹽、石炭、金屬製器具

◎豌豆、鹽

◎忽布、豚、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、鹽

◎板、セメント、毛織及綿布類、陶器、磁器

◎砂糖、小麥粉、毛織及綿布類、過磷酸鹽、石炭、金屬製器具

◎豌豆、鹽

◎忽布、豚、揮發油、ベンジン、滑劑油、曹達、鹽

◎西班牙

葡萄酒、柑桔、葡萄酒、鯨、鐵鐵、ビライツ、鉛

◎希臘

無花果、種葡萄、炭酸マグネシウム、オリブ油

◎和蘭

野菜、乾酪

◎蘭領東印度諸島

椰子の乾仁、煙草の葉、竹、杖、規尼、グタバ、ルカ、米、錫

◎東印度諸島

米、綿、黃麻皮纖維、阿梨勒(藥料、製革用)、莎粉

◎加奈陀

穀類、石綿

◎獨逸

葡萄酒、人造肥料、製革藥品、藥品、染料、藥劑、鐵器、機械、硝子器、陶器、亞鉛、組絲類、玩具

◎諾威

鯨、鱈の肝臟、油、石材(花崗岩、スバット)、ピライツ

◎牙

コルク材、蠟

◎南露西亞

穀類、鐵鐵、銃鐵、燒灰土、滑劑油、蒸溜洋(フゼル油)、原油、牛

◎北露西亞

種類、麻、大麻、材木製紙原料樹木纖維、生魚、乾魚、バター、羊毛、獸皮、露西亞柔皮、毛皮、硝子、獸骨、襪

◎ルマニア

小麥、種類、生魚

◎セシルビア

乾梅子、鐵石(ボスニア產)

◎瑞西

乾酪、藥品、絹、鐵製家具、機械、アルミニウム

◎西

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

◎泰

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

澱粉、砂糖、曹達

石炭、炭灰、毛織及綿布類

材木板、獸皮、獸、墨栗の實及亞麻仁粕、セメント、曹達、籠類

酒類、セメント、綿布類

澱粉、砂糖、酒類、セメント、綿布類

大麥、乾草、林檎、材木、板、坑の支柱、獸皮

石灰、揮發油、ベンジン、滑劑油、卵、バター、獸

粟栗の種及亞麻仁粕、家禽、亞鉛、鉛、バラフン

砂糖、セメント、曹達、澱粉

砂糖

毛織及綿布類、農業用機械、金屬製器具、其他各種の產物

セメント、石炭、炭灰、毛酸、毛織物類、農業機

械、忽布、酒類、獸皮、柔皮、金屬製器具、紙、緒

土、人造肥料

石炭、炭灰、毛織及綿布類、鐵、鐵器、農業用機

械、薄葉

毛織及綿布類、鐵及鐵器

材木、板、卵、澱粉、砂糖、酒類、獸、獸、墨栗の實

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

及亞麻仁粕、揮發油、ベンジン、滑劑油

Typy polskie—wiejska dziewczyna.—K. Zelechowski.



Polish types—Country girl by K. Zelechowski.

波蘭の田舎少女

◎ 瑞 典

◎ 歐洲土耳其及小亞細亞

魚類、鮭、花崗岩、長石、纖維素
煙草の葉、無花果、胡桃、乾葡萄、棗椰子、製革
用藥品

◎ 伊 太 利

野菜、葡萄、胡桃、杏、桃、櫻、レモン、柑橘、巴
旦杏、果、オリーブ油、大理石、アスファルト、硫
黄、絹、マカロン、米粉粉、サラミ

◎ 匈 牙 利

大麥、野菜、葡萄、杏、桃、櫻、生梅實、乾梅子
西瓜、脂肪、ラード、サラミ、乾酪、硫化銅、葡
萄酒

◎ 北 米 合 衆 國

綿、杉、マホガニー、胡桃、松脂、護膜、動物性
脂肪、毛皮、野菜、植物性油、松樹精、白銀、銅
機械

海洋を隔てたる上記の諸國よりの輸入品は、ダ
ンテフヘンダヌク、オダワツ、ハンブルグ、プ
ライラ、ガラス其他ヘルツツク海及黑海の諸港を
經て、物資の集散地たるワルソウ市、ポーセン市
クラコウ市及レンベルグ市に到り、これらの都市
より波蘭内部に散せらる、又波蘭よりの輸出品は
右集散地を経て上記の諸港に到り、其處より海外

罌粟の實及亞麻仁粕、曹達

板、砂糖、酒類、セメント、石炭、骸炭、毛織及
綿布類、鐵、鐵器、陶器、磁器

松樅板、澱粉、曹達

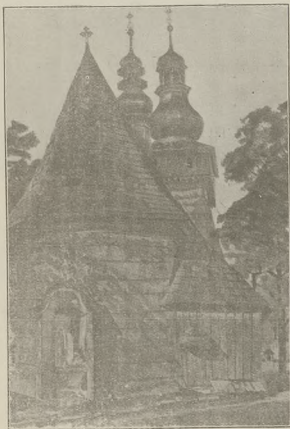
砂太根の種子、石炭、骸炭、曹達、毛織及綿織類
鐵器、農用機械、原油、揮發油、滑劑油、カリ
ウム曹達、過燐酸鹽

豌豆、大豆、種子類、柳枝細工、獸皮、地蠟、パ
ラフィン

に輸送せらる。

近隣諸邦はダニウプ河エルブ河ドゥニベル河及
縱横に穿たれたる運河を利用して輸送をなす、ビ
ストラ河は波蘭の水路にして、高價なる汽車輸送
によらざるものは此水路によりて物資の輸送をな
す。

Polska.—Kosciol w miasteczku Rabce w Malopolsce.—
E. Kazimirowski.



小波蘭片田舎の教會堂

Village church in Little Poland—by E. Kazimirowski.

ポーゼン土地

銀行會社 (有限責任)

(元土地組合)

本銀行農商部は玉蜀黍より採りたる純粹酒精
の販路を得度し而して左記條件にて物々交換
を希望す。
希望者はポーゼン土地銀行に玉蜀黍を供給し、
銀行はこれに對し現金或は砂糖を以て前渡を
なす。而して仕拂殘額は酒精にて仕拂ふ。但し右
酒精は切分をなさずして定期に引渡し得るこ
とゝす。

